

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Dobrych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Przesilenie rosyjskie.

III. Car i jego doradcy podobno zdają sobie jasno sprawę z grozy położenia, ale nie mogą się zdobyć na stanowczą decyzję. Nie należy się temu dziwić, bo istotnie położenie jest takie, że trudno znaleźć wyjście z niego na drogę normalnego rozwoju państwa. Żywiołowy i co za tem idzie, anarchiczny charakter ruchu rewolucyjnego rosyjskiego wyklucza nadzieję powstrzymania jego biegu najdalej nawet idącymi ustępstwami. Ruch ten, jak już powiedzieliśmy, nie ma jednolitej organizacji, nie ma właściwego kierownictwa i na ogół nie stawia jakichś określonych postulatów.

Następstwem bezpośrednim istniejącego dziś rozprężenia może być wielka katastrofa, która obaliliby dynastję i dzisiejsze formy ustroju państwowego i społecznego. Tej katastrofie nie zapobiegłaby prawdopodobnie nawet interwencja zbrojna państw europejskich, coraz częściej przewidywana obecnie, a podjęta za wolą i na wyraźne żądanie cara i rządu rosyjskiego.

Polityka sfer rządzących w Rosji, świadomie czy po prostu instynktowo dąży do zapobieżenia tej strasznej dla dynastji i państwa dzisiejszego katastrofie. Lęka się ona stoczyć walkę decydującą, na śmierć i życie z ruchem rewolucyjnym, nie czuje się już do niej dość silną. Chciałaby więc ten ruch rozdrobnić, wybuchy jego przewlec, ażeby je łatwiej stłumić osobno.

W ostatecznym rezultacie dla narodu rosyjskiego ta polityka okazać się może zgubniejszą, niż gwałtowna katastrofa, ale na razie jest bodaj jedynym ratunkiem dla istniejącego ustroju państwowego, a nawet dla dynastji.

Otóż do prowadzenia takiej polityki odraczania stanowczej chwili i częściowego natomiast zwalczania ruchu rewolucyjnego siłą lub powstrzymania jego rozpędu ustępstwami, najlepszym narzędziem jest gabinet biurokratyczny lub gabinet mieszany. Kadeci nie mogliby takiej polityki prowadzić, a gdyby nawet zdecydowali się na nią, zachodzi wątpliwość, czy lepiej wykonałoby trudne zadanie, niż dzisiejsi rządcy państwa, mający za sobą pewną rutynę.

Car się więc waha i kadeci wahają się również, jedna strona żąda, żeby przyszły gabinet parlamentarny przedstawił jakąś gwarancję, że jest zdolnym do przywrócenia spokoju i ładu w państwie, druga strona rozumie, że danie tej gwarancji jest koniecznym warunkiem objęcia steru rządów, ale zarazem uświadamia so-

bie coraz lepiej, że zadaniu, któreby podjąć musiała, w dzisiejszych warunkach nie podola.

Ponieważ jednak zarówno sfery rządzące, jak przywódcy Kadetów obawiają się katastrofy rewolucyjnej, nadejść musi chwila, kiedy ta wspólna obawa połącząca dziś walczące ze sobą strony do wspólnego działania. Ta chwila może być bardzo bliską, a widomą jej oznaką będzie utworzenie gabinetu kadecckiego.

Nie ulega wątpliwości, że ten gabinet postawi sobie za pierwszy cel przywrócenie spokoju w państwie. Dla osiągnięcia tego celu koniecznym jest wyłączenie z ogólnego ruchu rewolucyjnego tych czynników, które nie związane z nim ściśle, a często nawet z charakteru swego mu wrogie, dziś pośrednio lub nawet bezpośrednio z nim współdziałają. Rzecz jasna, że przedewszystkiem i najłatwiej możnaby wyodrębnić od ruchu rewolucyjnego ruchy narodowe. Ażeby to osiągnąć, należy zaspokoić w odpowiedniej mierze żądania polityczne i kulturalne różnych narodowości i krajów, wchodzących w skład państwa rosyjskiego.

Te aspiracje w obecnej chwili, nawet tam, gdzie są, jak w narodzie polskim dojrzałe, uświadomione i wyraźnie sformułowane, nie mają charakteru antypaństwowego i rewolucyjnego.

Danie możności gnębiomym dziś narodowościom samodzielnej, twórczej pracy kulturalnej i politycznej, wystarczyłoby samo przez się do uspokojenia kresów, gdzie dziś ruch rewolucyjny przybiera najostrejszy charakter.

Bądź co bądź, część zadania leżącego przed rządem parlamentarnym, byłaby w ten sposób dokonana. Pozostałaby wprowadzić część trudniejszą — stłumienie anarchii w centrum państwa, gdzie ma ona znamiona powszechnego rozprężenia wszystkich więzów społecznych. Tutaj nawet radykalne środki doraźne nie wiele by pomogły. W każdym razie państwo miałoby większy zasób sił i energii dla zaprowadzenia jakiego takiego ładu w centralnych prowincjach państwa.

Przewódcy kadetów w przewidywaniu możliwości objęcia przez nich steru rządów, nie uchylają się bynajmniej od wypłaty tego weksłu politycznego, który nam wystawili, zamieszczając w swoim programie postulat autonomii Królestwa. Przeciwnie, okazują gotowość zadosyćczynienia niezwiócnego swoim zobowiązaniom. Autonomia Królestwa nie tylko w Dumie ma być uchwaloną, ale może nawet odrazu wejść w życie zapomocą ogłoszenia ustawy przechodniej, któraby nam

pozwołała przystąpić odrazu do reorganizacji władz krajowych, i do uregulowania stosunków miejscowych, zanim ustawa autonomiczna przejdzie przez wszystkie instancje.

Sprawa autonomii Królestwa dziś już jest w zasadzie zdecydowana i powiedzieć można, że urzeczywistnienie jej nie napotkałoby nawet poważnych przeszkód w rządzących obecnie sferach, które dotychczas zajmowały wobec naszych żądań wyraźnie wrogie stanowisko.

Dotąd jednak należy, że spodziewać się można zarówno od tych sfer, jak od kadetów pewnego oporu raczej w sprawie formy, niż istoty naszych postulatów autonomicznych.

Nie jest jednak rzeczą błahą forma autonomii, kiedy przyznanie jej i zadowolenie w tym kierunku naszych aspiracji narodowych ma zarazem na celu uspokojenie wrzenia w kraju. Bo nie chodzi przecie o uspokojenie trzeźwo myślących, wytrwałych i realnych polityków, którzy umieją istotę rzeczy od formy odróżnić i do tej ostatniej nie przykładają wielkiego znaczenia. Masy natomiast, o które przedewszystkiem w danym wypadku chodzić powinno, widzą przedewszystkiem zewnętrzne formy i według nich rzecz sądzą.

Polityka rosyjska nie umiała się nigdy liczyć z psychologią narodu polskiego. Robiła ustępstwa połowiczne i nie dawała im odpowiedniej formy i głównie dla tego nie osiągała zamierzonych rezultatów.

Jeżeli chodzi o uspokojenie Królestwa, to możemy śmiało powiedzieć, że tem łatwiejszem będzie ono i przedszem, im szerszą będzie autonomia kraju, im wyraźniej zaznaczy samodzielny i odrębny jego charakter. To politycy rosyjscy parlamentarni i biurokratyczni powinni sobie dobrze uświadomić.

Urzeczywistnienie pamiętnej rady Andrzeja Zamojskiego: „allez vous en” — w zastosowaniu do władz rosyjskich byłoby najpewniejszą gwarancją ładu i spokoju w Królestwie.

Im większą będziemy mieli swobodę w rządzeniu kraju i rządzeniu nim, tym pewniejszym może być państwo rosyjskie spokoju na swoich kresach zachodnich, nie tylko w Królestwie ale i na Litwie i Rusi, gdzie, rzecz jasna muszą być równocześnie zabezpieczone prawa narodowe zarówno ludności polskiej, jak litewskiej i ruskiej.

„Statua mirabile“.

(Wamianka jubileuszowa).

„Statua mirabile“ nazwało Cinquecento grupę Laokoona, kiedy czterysta lat temu szczęśliwa winnica Fredisa na Esquiline wydała na świat ukryte w jej podziemiu marmury. Podziw dla niej przetrwał długie czasy i kiedy w miejsce entuzjazmu nauka od Winkelmana i Lessinga zaczęła wobec pomników sztuki starożytnej stawiać swoje zagadnienia, nie przestała grupa Watykańska być „statua mirabile“, choć w innym znaczeniu. Niema może drugiego dzieła sztuki, któreby tyle na siebie ściągnęło uwagi i zainteresowania. W roku jubileuszowym patrzeć może z dumą na swój bogaty żywot. Dłutem trzech mistrzów wyciosana na Rodos, odbywa przymusową zapewne, jak wiele dzieł sztuki greckiej, wędrówkę do Rzymu, aby tu zdobyć pałac cesarski i zyskać sławę „opus omnibus et picturae et statuariae artis praeferendum“.

Wielki średnie prześniwszy w ukryciu ruin „złotego domu“, budzi się w świeżości poranku, jaką tchnie Odrodzenie, witana okrzykiem zachwytu jako „portento d'arte“. Przesionek Beiwederu Watykańskiego, który Juliusz II przeznaczył na jej przybytek, staje się celem pielgrzymek całego świata artystów, uczonych, poetów, tłumnej rzeszy podróżującej publiczności i zapalonych entuzjastów. Tu w nieprzerwanym lat szeregu było źródło szlachetnej podniety, twórczego natchnienia i estetycznych rozkoszy, tu zrodziła się niejedna myśl, rozświetlająca zagadkowe tajemnice piękna i jego objawów. Grupa Laokoona obudziła i pożądlivość Werresowską. Napoleon w tryumfie r. 1796 uwiózł ją do Louvre'u, ale rok 1815 przywrócił ją prawowitemu właścicielowi i dawnemu miejscu.

Jubileusz każdy jest rzutem oka w przeszłość i narzucającą się z konieczności jej porównaniem z teraźniejszością. Cofając się myślą o czterysta lat wstecz, natrafimy na pełen uniesienia podziw, z jakim spoglą-

dano na grupę Laokoona — ona była uzmysłowieniem ideału, który czuło Odrodzenie i którym żyło. A dziś? Dziś ideałów nie szukamy, porwani życiem, staramy się je wyminąć, zejść im z drogi, aby w praktycznych dążeniach naszych nam nie przeszkadzały. Do gorących zapałów prawie nie czujemy się zdolni. Co najwyżej krytycznie analizujemy, jeżeli siła naszej woli i grunt kulturalny potrafi nas z wiru codzienności oderwać. Dzieło sztuki jest także obiektem trzeźwej obserwacji, jeżeli nie modnego, chaotycznego mistycyzmu. Czemże dla dzisiejszych czasów jest Laokoon? Jest problemem a raczej szeregiem problemów naukowych, z rozwiązaniem których dzieło ukazuje się w jaśniejszym świetle, lepiej je widzimy i bardziej przedmiotowo oceniamy.

Pierwszym problemem i najważniejszym, jaki grupa już w chwili znalezienia nasunęła, było jej uzupełnienie. Prócz mniejszych luk brakło w niej prawego ramienia ojca i prawych rąk obydwu synów. Szczególnie ręka ojca decydowała o pojmowaniu architektonicznym grupy. A jednak nie miał odwagi jej dopełnić nawet Michał Anioł, choć mu tradycja przypisuje model w glinie, leżący obok grupy. Stiuk, jaki dziś na grupie widzimy, ma pochodzić od Montorsolego, pomocnika Michała Anioła, czy dopiero od Agostina Cornacchini'ego (ok. 1730 r.).

Uzupełnienie to dawno nie zadowalało i dziś jest całkiem pewnem, że jest fałszywe. Właśnie na składzie jednego z kamieniarzy w Rzymie znalazło się ramię ojca, zgięte pod kątem ostrym, tak, że ręka zbliżała się czy nawet dotykała głowy — ręki samej brak, ale odrapanie z tej strony na głowie potwierdziłoby takie zbliżenie. Ramię to jest z marmuru paryjskiego i nie należało do grupy watykańskiej, która jest z „grecchetto“, ale do kopii starożytnej, mniejszej cokolwiek od grupy watykańskiej. Co więc wypowiedano pierwiej jako domysł, teraz stało się faktem. I ręka młodszego syna skieruje się więcej ku środkowi, choć nie równoległe z ręką ojca, — dwóch tak nudnych linii Grek nie zniósłby. Na takim uzupełnieniu zyska ogólne wrażenie, jakie grupa robi. Kompozycja pirami-

dalna, zamknięta w sobie, skupi uwagę widza na boleści, która konwulsyjnie targa ojcem. Zniknie patos teatralny, który wielu raził, a nawet niemieckim krytykom dawał powód do lamentów, że grupa Laokoona zrodziła barok.

Nie byłoby to jeszcze taką jej zbrodnią, za którą i u nas często uważa się styl barokowy w ślad za sądami estetycznymi, w których gra pewną rolę i przymieszka konfesyjno-narodowościowa. My związani z kulturą Włoch i Rzymu, mając najwięcej pomników w stylu Odrodzenia, zwłaszcza późniejszego, czuć tego wstrętu nie potrzebujemy. Z Laokoona zarzut baroku spada, gdy widzimy, że patetyczny giest prawej ręki nie wyszedł z myśli twórców grupy, ale ze smaku wieku, w którym ją uzupełniono.

Przywrócenie grupie kształtu pierwotnego dopomaga do rozwikłania innej, ważnej a ciągle otwartej kwestji. mianowicie kwestji czasu powstania grupy. Od Aleksandra W. aż po pierwsze czasy cesarstwa szukano daty dla jej początku. Świadectwo Pliniusza mówiło, że dzieło mistrzów rodyjskich stało w domu Tytusa, co dawało jednym powód właśnie te czasy uważać za czas powstania. Inni cofali się w II wiek przed Chr., jako okres największego rozkwitu sztuki rodyjskiej. Winkelmann posunął się jeszcze wyżej aż do Aleksandra W.

Odkopanie ołtarza pergameńskiego otworzyło nowe widnokreśli w datowaniu Laokoona, choć nie przechyliło decydująco rozstrzygnięcia, które z tych dzieł jest wcześniejsze. Dopiero wykopaliska Duńczyków na Rodos w roku zeszłym zbliżyły, zdaje się, dotyczące pytanie ku zadowalniającej odpowiedzi. Znalazły się mianowicie napisy z imionami równobrzmiącymi z nazwiskami twórców Laokoona. Baza jednej statui nosi napis: Ἀθανόδωρος Ἀθηναίων Ρόδιος ποιητής (62), — napis pochodzi z r. 42 przed Chr. Athanodoros jest jednym z wykonawców grupy. U Pliniusza wymieniony jest na trzecim miejscu, nie alfabetycznie, — widocznie pracuje wówczas pod kierownictwem ojca, którego też Pliniusz na czele wymienia. Wsławiwszy się współwykonaniem grupy, otrzymuje zlecenie sporządzenia statuy honorowej

Oficyalny głos o interwencyi.

Dziennik „Rosya“, który jest od pewnego czasu dziennikiem oficyalnym i przynosi często enuncyacje ze strony rządu, jakie dawniej ukazywały się w dzienniku urzędowym „Ruskoje gospod.“ — ogłosił obecnie dłuższy artykuł pod tytułem: „Mocarstwa zagraniczne i położenie w Rosyi“. Artykuł podpisany jest pseudonimem „Diplomaticus“.

W owym artykule widnieje następujący ustęp: Na zapytanie w Wiedniu kierujące sfery austriacko-węgierskie objaśniły swoje stanowisko wobec rozruchów w Rosyi i uznały, że pod pewnymi warunkami czynna interwencja Austro-Węgier i wmiśnięcie się w stosunki wewnętrzne rosyjskie celem zgniecenia ruchu rewolucyjnego w ogóle, a rozruchów agrarnych w szczególności, byłoby pożyteczne i pożądane. Tego rodzaju interwencja przecież nastąpi jedynie tylko na wyraźne życzenie Rosyi. Na wypadek przerzucenia się ruchu rewolucyjnego do Galicji, namiestnik hr. Potocki rozporządza 3-ma korpusami armii, które całkowicie wystarczą do utrzymania porządku i spokoju. Kierujące koła berlińskie uznały to stanowisko za zupełnie trafne i za odpowiednie i oświadczyły, że się do niego przyłączają.

Tymczasem namiestnik Galicji hr. Potocki wydał cały szereg energicznych zarządzeń, celem zlokalizowania i zgniecenia ruchu agrarnego w Galicji. Hr. Potocki wydał do ludności wiejskiej odezwę, w której oświadczył, że rząd nie ścierpi żadnych niepokojów i nie pozwoli na strajki rolne. Tę odezwę wydano we Lwowie dnia 9 lipca br. Hr. Potocki jest — jak „Rosya“ zauważyła pod koniec swego artykułu — ze stosunkami agrarnymi i z ruchem agrarnym w Rosyi dobrze obeznanym, gdyż posiada wielkie dobra w Rosyi południowo-zachodniej.

Dziennik wiedeński „N. Fr. Presse“ dodaje do tego artykułu od siebie komentarz: Dziennik „Rosya“, uchodzący obecnie za organ oficyalny przynosi informacje o rzekomej interwencji Austro-Węgier w Rosyi. Te informacje brzmią bardzo awanturczo, co już wynika z tego, że odmalowały one w świetle przesadnym istniejący w Galicji ruch robotników rolnych.

W kołach decydujących monarchii austro-węgierskiej nie jest nic wiadomym o poważnym niebezpieczeństwie przenoszenia się ruchu agrarnego rosyjskiego do Galicji. Opinia publiczna w Austro-Węgrzech jednogłośnie zaprotestowała przeciw myśli, ażeby Austro-Węgry przysły z pomocą wojskową obecnemu systemowi w Rosyi i żeby po wieczne czasy ściągnęły na siebie jak najgłębszą nienawiść ludów Rosyi, dążących do wolności. Tak samo oba parlamenty monarchii austro-węgierskiej sprzeciwiłyby się energicznie tej myśli. Interwencja Rosyi w r. 1849 podczas rewolucji węgierskiej była wielkiem nieszczęściem, ale tak samo wielkiem nieszczęściem byłaby rzecz odwrotna t. j. wmaszerowanie wojsk austro-węgierskich do Rosyi i zwycięstwo nad rewolucją rosyjską.

Informacje, które przynosi „Rosya“ są charakterystyczne dla ciężkiego przesilenia, jakie obecnie panuje w Rosyi.

Plon dnia jednego.

Wiedeń, 18 lipca.

(A) Ministerstwo skarbu zatwierdziło plany budowy szkoły przemysłowej we Lwowie. Plany odesłano do Lwowa.

już sam bez ojca, który już zapewne wśród tego umarł a pracownię jego objął syn. W tym charakterze znajdujemy go według napisów znalezionych przez Duńczyków w r. 22 przed Chr. a nadto w godności kapłana Ateny. O trzecim mistrzu Polydorze nowe dokumenty milczą. Ale i z zestawienia szczegółów, dotyczących Agesandra i Atenodora, jak ich Pliniusz nazywa, wychodzi jasno czas powstania Laokoona na rok mniej więcej 50-ty przed Chr. Z tą datą zgadzać się będą i stylistyczne znamiona: opanowanie techniczne tak doskonałe, że rosnąca w epoce hellenistycznej patos, choć tu dochodzi do najdalszych granic, znajduje pełny wyraz w formie.

Z tem datowaniem przygotowuje się odpowiedź na inną kwestję, związaną z grupą Laokoona, a mianowicie kwestję stosunku Laokoona do Wergilego Eneidy księgi 2-giej, który przedstawia podobnie los kapłana Trojańskiego po pozornym odpłynięciu Greków z pod Troi. Grupa powstała niezależnie od opowiadania Wergilego, który Eneidę zaczął pisać dopiero w 29 przed Chr. Grupa powstała pod wpływem literatury greckiej, Sofoklesa, który obrabiał ten temat, i Euphoriona. Natomiast nie jest wykluczony wpływ grupy na Wergilego. Znamy jego wrażliwość na zewnętrzne pobudki a zarazem Rafaelowską zdolność harmonizowania ich i stapiania w własnej indywidualności, i to mistrzostwo formy przyznaje mu nowsza krytyka. Nie szukajmy tylko w dziele Wergilego dosłownego kopiowania, dozwólmy mu być poetą, który motyw zapożyczony swobodnie mógł użytkować. W grupie widzimy tylko karę, widzowi starożytnemu znana była i wina, a ta według literackich źródeł polegać miała na sprofanowaniu świątyni, której kapłanem był Laokoon. Wergiliuszowi wolno było stosownie do opowiadania swego użyć motywu kary za pozorne naruszenie wotum, jakim podstęp Greków konia drewnianego głosił. Inne również, jak sposób oplecenia się węzów, walka bezskuteczna ofiar, charakter kapłański Laokoona, nie wchodzi w rachubę, gdy się

Sankcja uchwały krajowej w sprawie spolszczenia gimnazjum brodzkiego, tego zabytku epoki germanizacyjnej, nastąpi prawdopodobnie niebawem. Ministerium oświaty już przygotowało przed tygodniem wnioski do sankcji monarszej. Chodzi tylko o usunięcie trudności finansowych, a mianowicie o stałe uwolnienie gminy miasta Brodów od świadczeń pieniężnych na rzecz gimnazjum.

W tej sprawie przybyła wczoraj, d 17 lipca deputacja miasta Brodów, złożona z wicemarszałka Sznella, zastępcy burmistrza Rittla i znanego przemysłowca Kapelsza. Owa deputacja, wraz z posłami drem Głabińskim i Władysławem Gniewoszem była u prezesa Koła polskiego, u ministra skarbu dra Korytowskiego i u szefa sekcji w ministerstwie oświaty dra Cwiklińskiego. Wszędzie przyjęto ją jaknajżyczliwiej. Sprawę można uważać za załatwioną, ponieważ minister skarbu jest gotów odpisać gminie Brodów zobowiązania na rzecz gimnazjum.

W najbliższym programie inwestycyjnym kolejowym będzie pomieszczoną budowa kolei Lwów—Stojanów, jako kolej lokalna, subwencyonowana przez rząd, i kolej Jasło—Konieczna, jako kolej państwowa. Dla tej drogi żelaznej rząd domaga się przecież poparcia finansowego ze strony kraju. To poparcie nie jest pewnym, ponieważ nie chce przedłużyć owej linii kolejowej aż do Dębicy, jak tego żąda uchwała sejmowa.

Wczoraj przybył do Wiednia p. Dąbski, członek Wydziału krajowego i referent spraw kolejowych. Odbił szereg dłuższych konferencji z prezydym i komisją parlamentarną Koła polskiego.

Sprawa kolei z Drohobycza do Truskawca weszła na lepszą drogę, ponieważ Wydział krajowy przedłożył ministerstwu trzy projekty nowej trasy kolei z Drohobycza do Truskawca do wyboru. Jak wiadomo, ta kolej ma zapewnione finansowe poparcie jeszcze w ustawie inwertycyjnej z 1901 r., ale rząd nie chciał się zgodzić na trasę z Borysławia do Truskawca z powodu wysokiej ceny gruntów naftowych.

Wyżej wspomniana deputacja miasta Brodów z posłami dr. Battaglia i Gniewoszem Władysławem była u ministra skarbu, dalej u ministra-rodaka i u prezesa Koła Polskiego, celem wyjednania dla Brodów filii Banku Austriacko-Węgierskiego. Otrzymała wszędzie odpowiedź pomyślną, która pozostaje w zgodzie z odpowiedzią pomyślną, jaką jeszcze poprzednio dał w tej sprawie gubernator banku dr. Leon Biliński.

Deputacja miasta Tarnowa (wiceburmistrz, dr. Goldhammer, inżynierowie pp. Rypuszyński i Zareinba), poprowadzona przez posła dr. Battaglię, prosiła ministrów dróg żelaznych, skarbu sprawiedliwości, ministra-rodaka i prezesa Koła Polskiego o przyspieszenie rozszerzenia dworca kolejowego w Tarnowie (900.000 kor.), o utworzenie przystanku osobowego i o budowę gmachu sądu obwodowego. Wyżej wymienione osobistości przyrzekły poparcie.

Fabrykanci galicyjscy konserw dla wojska, poprowadzeni przez posła dr. Battaglię, interweniowali u ministra wojny, aby uzyskać podwyższenie kontyngentu konserw kawowych, przypadającego dla fabryk galicyjskich.

Jest to żądanie w myśl zapowiedzi, zgłoszonej w delegacyach przez posłów polskich, którzy się domagali większego uwzględnienia przemysłu galicyjskiego przy dostawach dla wojska.

Wreszcie nowina pomyślna z dziedziny budowy nowych linii telefonicznych w Galicji.

Wreszcie nowina pomyślna z dziedziny budowy nowych linii telefonicznych w Galicji. pamięta, że utwór Wergilego jest samodzielną kreacją. Ci, którzy szukają w poezji ścisłości opisu grupy, niech czytają łacińską odę humanisty Sadoleta. Ale i tu niech nie zapuszczają się w tego rodzaju dociekania, jak możliwość wyratowania się Laokoona dla tego, że wyraźnie nie nazwana jego śmierć. Biedna byłaby to poezja, w której czytelnik już nie miałby sobie dośpiewać! To tem dziwniejsze, że taką ewentualność wyczytano u Wergilego, który całkiem jasno mówi o wrażeniu obecnych: „scelus expendisse merentem Laocoonta ferunt“. Czyżby węże miały tylko nastraszyć Laokoona i paścić?

To przykład, jak interpretacja z momentu tragicznego potrafi zrobić komiczny i śmieszny. Ale to interpret, nie poeta!

Nie szukając literalnej zgodności między Wergiliuszem a dziełem plastycznym, przypuścić trzeba, że Wergiliusz grupę znalazł i jej grozą się przejął, gdy scenie z Laokoonek tyle miejsca w swem dziele poświęca. Rzymianie już od 2 w. przed Chr. ograbiają Grecję z dzieł sztuki, a za Nerona nawet Delfy, Olympia, Ateny, Pergomon, musiały skarby chciwości Rzymu otworzyć. Słyszmy głównie o dziełach mistrzów starożytnych, których wartość w ówczesnym kursie szła w nieskończoność. Że nowsza sztuka służyła przyozdobieniu stolicy, to się samo przez się rozumiało. I szkoła rodyjska wylamywać się z pod tego zwyczaju nie mogła. Przecież „Byk“ Farnezyjski jest w zbiorach Asiniusza Polliiona. Na sposób Kolossu rodyjskiego wznosi swój wizerunek Neron, w Westybulu „domu złotego“. Że o Laokoone wspomina Pliniusz, to wpłynął na to osobisty stosunek Pliniusza do Flawiuszów, a specjalnie do Tytusa, któremu swą encyklopedję dedykował. Zresztą mogła i moda zwracać się wtedy do sztuki rodyjskiej.

(Dok. n.)

Dr. WINCENTY ŚMIAŁEK.

Posel dr. Battaglia, który czuwa nad temi sprawami wspólnie z prof. drem Głabińskim, mającym o kilku lat referat pocztowy galicyjski w swej pieczy, — wyjednał w ministerstwie handlu zapewnienie, że ta instytucja zaproponuje ministerstwu handlu budowę bez zwłoczną linię telefoniczną Lwów-Drohobycz-Stryj. Dalej, ministerstwo handlu zażądało od lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów przedłożenia kosztorysu rozszerzenia i rekonstrukcji sieci telefonicznej lokalnej w Krakowie. Po trzecie, zażądało kosztorysu innych linii telefonicznych, których planu dyrekcji nie było wolno (?) przesyłać do Wiednia.

Projekty i kosztorysy linii Oświęcim-Chrzanów-Trzebinia-Szczakowa i Lwów-Gródek-Czerlany-Lubień są już przedmiotem trutynowania. Te linie będą zbudowane jeszcze w roku bieżącym.

Szlachetna denuncyacja posła Bojki i tow.

(Działalność stronnictwa ludowego w parlamencie)

Jak „szlachetnym“ przeciwnikiem politycznym jest poseł Bojko, gdy jest zadraśnięty w poczuciu swej niemyślności, dowodzi interpelacją, jaką ten poseł wspólnie z p. Olszewskim, Krempą, Breiterem, Korolem, Koserem, Romańczukiem i tow. wniósł jeszcze 13 marca br. przeciw znanym i szanowanym obywatelom, odpłacając się w ten szlachetny sposób za piękny list otwarty ogłoszony do posła Bojki w „Nowinach Podhalańskich“. Interpelację tę podajemy bez komentarzy, bo zarówno prostackie wyzwicka, jak jawna tendencja denuncyowania swobody przekonania politycznych dyrektora gimnazjum nowotarskiego i dzisiejszego inspektora szkół lwowskich dostatecznie charakteryzują interpelantów. O ich „interpelacja w sprawie zachowania się dyrektora gimnazjum w Nowym Targu Szkaradek-Krotoskiego znanego (panu Bojce i tow.) pod nazwiskiem „pluskwa nowotarska“ (!):

„Galicyjskie szkolnictwo cieszy się dwoma pedagogami, którzy są przedmiotem ogólnej pogardy w całym kraju (!). Są to panowie: inspektor szkolny w Krotosku Matusiak i kierownik gimnazjum Krotoski z Nowego Sącza. Pan Matusiak otrzymał to stanowisko i usługi, oddawane partii krakowskiej jako redaktor „Kruska“. Wystąpił bowiem raz z projektem, aby przeciwcom stronnictwa ludowego zdjąć skórę, nasolić ich i wpalić wbić! Za ten artykuł został p. Matusiak inspektorem szkolnym w Galicji.

Drugim indywiduum, powszechnie znieawidzonym i pogardzanym, jest p. Szkaradek-Krotoski, który rezygnował przeciw p. Daszyńskiemu, ale naturalnie dostał tylko kilka głosów, a jako wynagrodzenie otrzymał od stańczyków dyrekcję gimnazjum w Nowym Targu. Po przybyciu tego niespokojnego, swarliwego intrygantem stało się życie w spokojnym dotąd miasteczku wpróżnieniem. Zamiast pilnować szkoły, począł p. Krotoski wszędzie się mieszać, do rady gminnej i gospodarki gminnej (wielkie nieszczęście! — P. Red.), do spraw kościelnych i powiatowych (także zbrodnia! — P. Red.), rozsiewał wszędzie oszczerstwa (jakie?), intrygował, zakładał partje i zdobył sobie po roku miar „pluskwy nowotarskiej“. Gdy rząd zapowiedział reformę wyborczą, zaczął Krotoski z całą energią i namietnością agitować przeciw (!) reformie wyborczej! W tym celu założył dziennik „Nowiny Podhalańskie“ i zupełnie zaniedbuje obowiązki dyrektorskie, pisuje do dzienników lwowskich „Słowo Polskie“ i „Dziennik Polski“ uczęszcza na zgromadzenia (okropne! — P. Red.), a głośnie przeciw rządowi (zbrodnia! — P. Red.) który wniósł reformę wyborczą. Nawet w dniu powszednim przebywa poza Nowym Targiem!“

Tak mszczą się nietykalni członkowie stronnictwa ludowego na niemylących a powszechnie szanowanych obywatelach, nie mających głosu w parlamencie. Jest to jedyna działalność tego stronnictwa, o ile jego członkowie znajdują się wyjątkowo w Wiedniu po zabranie dyet poselskich, podobnie jak skoncentrowany demokraci, Danielak. Pięknieby wyglądała reprezentacja narodowa, gdyby miała samych takich przedstawicieli. Pięknymi owocami swej działalności parlamentarnej mogłoby poszczycić stronnictwo ludowe!

Wiadomości polityczne.

NIE BĘDZIE ŻADNYCH ODWIEDZIN

angielskiej floty w portach bałtyckich — piszą półurzędowe dzienniki niemieckie. Skoro zaniechano wizyt w portach rosyjskich, nie wypada pokazać się w niemieckich, bo mogłyby wybuchnąć nieporozumienia, z których wysnutoby fałszywe wnioski... Prasa angielska dotychczas milczy o zupełnym zaniechaniu wyprawy na morze Bałtyckie, nieznane są jeszcze postanowienia admiralicy. Wolanoby oczywiście w Berlinie, żeby dywizji wyprawy nie przyszło, bo wiadomo, iż rząd angielski projektował ją o tyle ze względu na dyplomatyczne z Rosją stosunki, o ile z zamiarem utwierdzenia swobody swej floty wojennej na wodach, które Niemcy pragną uważać jako zamknięte.

W Londynie krąży pogłoski, że wyjazd floty na Bałtyk i do portów niemieckich jest przedmiotem głębokich namysłów i korespondencji, której celem jest za-

Mączce Gurgula

należy się pierwszeństwo przed innymi podobnymi przetworami do nas z Prus i innych krajów sprowadzanymi, albowiem jak to analizy wykazują, zawiera składniki pożyteczniejsze do odżywiania dzieci, niż przetwory zagraniczne. Jest wyrobu krajowego! Nie jest droższą. Do nabycia w aptekach.

Przepis użycia do każdej puszkii — dołączony.

pewnie wizyty króla Edwarda u cesarza Wilhelma na zamku Hohenlohe. Za cenę tej wizyty może Anglia kupić „przychyłość“ Berlina dla wyprawy morskiej. Lecz admirał angielski nie zechce z pewnością oglądać się na ową przychyłość lub nieprzychyłość. Ogólne przekonanie w Anglii jest to, że flota wyjdzie na Bałtyk a król Edward podczas swej w Marienbadzie kuracji postąpi względem siostrzeńca, jak sam zechce — lub jak mu poradzą... lekarze.

KONGRES PANAMERYKAŃSKI.

W Rio de Janeiro zbierze się za parę tygodni kongres panamerykański. O jego programie znajdujemy ciekawe wiadomości w paryskim „Gaulois“, podane przez jednego z delegatów, mianowanych przez rząd Zjednoczonych stanów. Kongres nie będzie demonstracją antyeuropejską, nie zaznaczy rozszerzenia słynnej tezy Monroe'a. Ma on poprostu być próbą zacieśnienia węzłów ekonomicznych i politycznych między amerykańskimi republikami, starać się o ustanowienie dla nich centralnego trybunału rozjemczego. Trybunał haski jest zadaleko — a zresztą państwa i ludy obu amerykańskich kontynentów pragną załatwić swoje sprawy u siebie.

W kongresie nie wezmą udziału ani Kanada, ani żadna inna kolonia angielska, czy francuska, czy holenderska. Nie będzie również reprezentowana Wenezuela. Stany Zjednoczone wyślą sześciu delegatów — mianowicie dwóch dyplomatów, jednego byłego gubernatora Stanu, oraz trzech profesorów prawa i historii. Ażeby zaś zmanifestować przed światem jedność obu Ameryk, sekretarz Stanu Root, rozpoczął podróż około kontynentów na pokładzie wojennego okrętu, który stanie w Rio de Janeiro w sam dzień otwarcia kongresu. Powrotną drogę odbędzie sekretarz stanu po zagajeniu kongresu, zwiedzi inne stolice, zwłaszcza Montevideo, Buenos Ayres, Santiago i Limę.

Delegaci argentyńscy mają przedłożyć na kongresie wniosek, odmawiający tak europejskim państwom jak amerykańskimi, prawa mieszanania się do spraw którejkolwiek państwa amerykańskiego, a nawet prawa zajęcia cel, jeżeli chodzi o wydobycie wierztylności prywatnych. Pożyczka państwowa, zaciągnięta np. w Anglii lub Francji, ma być uważaną za dług prywatny... bo podpisują ją prywatne osoby. Jeżeli dały się u wieść pośrednikom, lub jeśli, wiedząc o warunkach pożyczki, przyjęły lichwiarskie warunki i wyraźne ryzyko — to tem gorzej dla nich.

To oświadczenie programowe jednego z najwybitniejszych członków delegacji Zjednoczonych Stanów, zasługuje na uwagę. Dodał on, że właśnie pod tym względem stosunki są skandaliczne. „Jeżeli są republiki źle rządzone — zakończył — to my z tego powodu nie możemy zezwolić na ich ekonomiczną i polityczną ruinę, ażeby je zmusić do wypłaty pieniędzy, których w całości nie otrzymały“.

Niemieckie fałszerstwa przemysłowe.

To samo, co się stało na arenie wielkiej polityki międzynarodowej, to samo powtarza się z rolą Niemców w międzynarodowych stosunkach handlowych. Ta sama zaborczość, ta sama chciwość, to samo wypieranie in-

nych narodowości z ich stanowisk, a przede wszystkim używanie tych samych środków, które nawet w niebardzo liczącej się z moralnością polityce uznane być muszą za niemoralne. Fałszerstwo na jednym i drugim polu jest jedną z głównych broni Niemiec, i jak Bismarck przez sfalszowanie depeszy emskiej zapewnił sobie wybuch wojny z Francją w dogodnej dla siebie chwili, tak kupcy i fabrykanci niemieccy przez fałszerstwo opanować się starają obce targi.

Różnica tam, a tutaj, w polityce a w handlu międzynarodowym jest taka, że podczas gdy w stosunkach politycznych Niemcy doprowadziły już do zupełnego swego odosobnienia, w polityce ekonomicznej są jeszcze górą, a przynajmniej są w fazie jeszcze zaborczej, w okresie dopiero robienia sobie nieprzyjaciół. Ponieważ jednak świat obecny jest wrażliwszy na sprawy ekonomiczne niż na największe kwestye wielkiej polityki, łatwo więc przewidzieć, że zatarg nieunikniony na polu ekonomicznym doprowadzi prędzej i z większą pewnością do starcia zagrożonych państw z Niemcami, niż tamte nieporozumienia.

W walce konkurencyjnej na międzynarodowym targu handlowym Niemcy okazują niewątpliwie wiele przymiotów, którymi biją swoich przeciwników. Należy do nich przede wszystkim doskonała organizacja i giętkość korpusu ich agentów handlowych, którzy wciskają się wszędzie, kłaniają się wszędzie, dają jak najkorzystniejsze warunki kredytowe, a wszędzie podstawią nogę konkurentom z innych narodowości. I tak obecnie, kiedy Japonia, Rosya i Chiny nie mogą się pogodzić jak zastosować postanowienia traktatu pokojowego do Mandżuryi, Niemcy zalali całą Mandżurję swoimi agentami handlowymi, którzy nawet uniożymon Chińczykom potrafili zaimponować swoją uniżonością i przygotowują grunt dla handlu niemieckiego na chwilę wprowadzenia w życie zasady „drzwi otwartych“.

Drugim przymiotem, już bezpośrednio przemysłu niemieckiego, jest brak zarozumiałości, nienarzacanie miejscowemu gustu swojego, ale stosowanie się niewolniczo do żądań i gustu zamawiających. Ale te niewątpliwie przymioty są zrównoważone stokrotnie przez strony ujemne, które wprawdzie zapewniają Niemcom nieraz zwycięstwa handlowe, które jednakże kwalifikują ich konkurencyjnie jako nielojalną. Oburzają na siebie przeciwników i prowadzą do starcia.

W pierwszym rzędzie policzyć tu wypada zbytnie bicie na obniżenie ceny, które się odbywa kosztem pogorszenia towaru, którego lichota w Niemczech doszła do niebywałych, a przysłówiowych rozmiarów, a który sprowadzając przeciwników na tę samą drogę, obniża bardzo poziom przemysłu europejskiego i odbija się dotkliwie na pogorszeniu warunków robotniczych.

Ale i niebrak innych także sposobów po stronie Niemiec. noszących już bezpośrednią cechę nieuczciwości. I tak n. p. niedawno zdarzyło się, że do fabrykantów francuskich w Lyonie, w Saint-Etienne, w Saint-Chamond zgłosili się do zastępstwa ich wyrobów w Hiszpanii komiwojażerowie niemieccy, a że umieli po hiszpańsku, zaś przede wszystkim oferowali tak niską cenę, za jaką żaden Francuz by nie pracował, przeto ich przyjęto. Pokazało się jednak wkrótce, dlaczego ci agenci handlowi mogli przystać na tak nędzną płacę: Oto równocześnie przyjęli zastępstwo fabryk niemieckich i tak za pieniądze naiwnych fabrykantów francuskich prowa-

dził kampanię handlową na rzecz przemysłu niemieckiego.

Wreszcie wspomniane powyżej jako przymiot zastosowanie się do gustu miejscowego, umie się w ręku Niemców zmienić w nielojalność, gdyż dochodzi do fałszowania wyrobów miejscowych dobrych w ten sposób, że lichemu towarowi niemieckiemu nadaje się cechy zewnętrzne i bez skrupułu podrobioną markę fabryczną wyrobów oryginalnych.

Nawet my w Galicyi mamy już w handlu podrabiane w ten sposób przez Niemców potwornie licho nasze kilimy, a na innych targach dzieje się o wiele gorzej.

I tak n. p. Niemcy pod tym względem postępują bardzo bez ceremonii w stosunku z Hiszpanią. Importują np. na wyspy Kanaryjskie pakiety papierosów, zewnętrznie naśladujących ładząco papierosy fabryk hiszpańskich na Kubie, tylko naturalnie robione z lichego tytoniu niemieckiego, który nieraz jest tylko spreparowanym liściem buraczanem. Do krajów łacińskich w Ameryce wprowadzają znów karty do grania i gitary podrobione wedle wzoru najpierwszych fabryk w Hiszpanii, zręcznie nawet w samym Madrycie sprzedają spartaczony w Niemczech szpady z „prawdziwą“ marką tolekańską!

Jednakże jednym z największych fałszerstw przemysłu niemieckiego jest to, jakie popelnia na koszt Francji, puszczając w obieg za granicę, a nawet w samej Francji wyroby najlichszych fabryk niemieckich porcelany z najautentyczniejszą marką słynnej francuskiej fabryki sewskiej.

Trafiono tu Francuzów w punkt bardzo dotkliwy. Przede wszystkim zaczęto w ten sposób podkopywać dobrą sławę towaru, z którego oni są bardzo dumni. W Paryżu opowiadają sobie n. p. że lord Litton, ambasador angielski, znany jako zbieracz porcelany sewskiej, postawił raz na etażerze pięć filiżanek sewskich z pięciu rozmaitych epok — z czasów dawnego królestwa, pierwszej republiki, cesarstwa, restauracji monarchicznej, drugiego cesarstwa i trzeciej republiki — noszących marki swoich epok, a odznaczających się odrębnymi formami, ozdobami, barwami itd., i powiedział pokazując na nie:

— Oto historia Francji w poezji porcelanowej!

Ale i to nie jest do lekceważenia, że psując Francuzom swoimi ordynarnymi fałszerstwami ich „poezję porcelanową“ Niemcy zadają im też dotkliwą szkodę materyalną. Jak bowiem obliczono fałszywej sewskiej porcelany wyrabia się rocznie za 16 milionów franków a handlarze otrzymują za nią, szczególnie z naiwnej Ameryki około 48 milionów.

Fałszywe sewskie wyroby rozchodzą się nawet po samej Francji, z bezczelną jawnością ofiarują kupcom swe usługi, a cena tych fałszyfkatów zmienia się stosownie do tego komu i gdzie się je sprzedaje.

U antykwaryusza w Orleanie fałszywy talerz sewski kosztuje 12 franków i daje 3 franki zysku, u handlarzy londyńskich sprzedaje się go za 175 franków i ma się — z powodu różnicy w cenie — 170 franków zysku.

Interesującym jest, że Niemcy nawzajem są bardzo drażliwe, jeśli ktoś im to samo robi i ściga zapamiętałe fałszyfkaty porcelany saskiej. W r. 1901 zawiadomiono rząd saski, że pewną liczbę prywatnych wy-

— C'est Jean qui aura été en retard — odszepnęła mu, mimo, że gdy wyjeżdżali, Leon spał jeszcze, a przynajmniej nie był widzialny.

W tejsze chwili po przez tłum zbity we drzwiach od zakrystyi, przeciskać się zaczęły dwie wyniosłe postacie młodzieńcze. Obaj mieli na sobie odzienie z jasnej flaneli, w której wyglądali mniej cienko, niż zazwyczaj. Leon, świeżo wyczesany, z właściwym sobie mocnym rumieńcem na ściągłej i matowej twarzy, wyglądał mimo rzędniejszej już nieco ciemnej czupryny i umyślnie przybranej manieri dekadentkiej, zdrowo i kwitnąco. Natomiast Janio, choć miał czoło czyste i otwarte i zupełnie dziewiczy wyraz ust i spojrzenia, tak był bladej i delikatny, tak chorobliwie jakos wysmukły, że widok jego mógł obudzić niepokój.

Pan Ładyżyński słodko się uśmiechając, spiorunował wzrokiem synów. Leon bynajmniej niezmiuszony, śmiałą ręką otworzył ławkę i usiadł obok Marytki. Janusz stanął pod ścianą między jakąś młodą osobką w kapeluszu obiadowanym kwieciami płóciennym, które spadało obfitemi gronami aż na kark biały i pulchny, a imością we fioletowej sukni, która księżę, prawie jak mszał, w plusz poprawną dźwierzyla poprzez mocno przeponcone, białe rękawiczki.

Jest chwila, gdy się ma Credo zaczynać w czasie wiejskiej sumy, kiedy wszystkie oczy obecnej „inteligencji“ z niepokojem zwracają się w stronę ołtarza, zali kapłan celebrujący zacnie przy pomocy zakrystyana zwlekać z siebie ornat i podąży na ambonę, aby rozpocząć niepomiernej długości kazanie, czy też pohamuje swój zapal krasomówczy do końca mszy, pozwalając w ten sposób obywatelstwu wymknąć się w porę do domu. Niestety, dzisiaj wrędcę wszyscy zmiarkowali, że, mimo spotęgowanego ziołami zaduchu, wypadnie im godzinę dłużej męczyć się w świątyni.

(C. d. n.)

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Dziękuję bardzo wujostwu obojgu za pamięć o moich imieninach — i Marytka podeszła do stryjki, która, owiana wdzięcznym negliżem, bujała się w fotelu i paliła papierosa.

Następnie, zbliżyła się do stryja, powiedziała półgłosem:

— W tej kwestyi prosiłabym właśnie stryja o chwileczkę rozmowy.

Pan Ładyżyński podniósł brwi z wyrazem zdziwienia, poczem przybrał natychmiast minę pobożną i skupioną i rzekł najśłodszy głosem:

— Przedewszystkiem księciu, moje dziecko.

— O, kiedykolwiek się stryjowi podoba, choćby o dwunastej w nocy.

Powóz, zaprzężony w czwórkę pięknych koni, szybko uniósł piaszczystą drogą do kościoła państwa Ładyżyńskich z bratanicą. Młodzieńcze mieli później nadjechać. Tamci istotnie przybyli tak wcześnie, że zakrystyan jeszcze nawet do mszy nie przygotował. Mimo to, kościół pełen już był ludu śpiewającego pobożnie i wraskliwie godzinki od samego rana. Nowi wciąż jeszcze napływali i nawa coraz szczelniej zapychała się ludźmi o spalonych, spoconych, zmęczonych aż do ogłupienia twarzach, ponad którymi widniały dziś, jako w święto „Zielnej“, całe pęki kwitnących i pachnących traw, ziół i zboża. To też odrazu, przed rozpoczęciem nabożeństwa zrobiło się w kościele duszno od ścisku, upału i wylęwu ciał ludzkich, zmieszanego z niesłychanie mocnym i odurzającym zapachem ziela.

Hrabiowska rodzina z Rusaliszek zajmowała wielką, na klucz zamykaną ławę, dokoła której pokornie się skupiało w prezbiterium rozmaite minorum gentium obywatelstwo z okolicy, przysiadując na ławach bardziej demokratycznego kroju, na skrzyni ze świecami, na schodkach przenośnych dobrze już startych ciężką stopą zakrystyana, słowem gdzie kto mógł.

Pan Ładyżyński, klęcząc na obu kolanach z rękoma splecionymi na pulpicy ławki, odmawiał śnać pacierze jakiegoś czy koronki, gdyż poruszał wciąż ustami z szybkością zdumiewającą, mogącą chyba zdystansować najbardziej udoskonalone młynki pacierzowe; co chwila też wyciągał z bocznych kieszeni surduta jakoweś medaliki, czy inne świętości i składał na nich nabożne pocałunki. Żona jego, mniej wylana w swych uczuciach religijnych, siedziała w głębi ławki, czytając coś w wykwintnie oprawnym „Petit parissien“, z nad którego od czasu do czasu podnosiła swą sprytną, przywiedłą i złośliwą twarz dystygowaną megierą, ażeby rzucić okiem czy synowie jeszcze nie przyjechali. Marytka, odziana w śnieżnej białości kostium pikowy i mały okrągły kapelusz na blade złotawych włosach, siedziała z brzegu, sztywna i wyprostowana, nie tykając złożonej przed nią książeczki o złotych brzegach i nie ruszając się tak dalece, że możnaby ją z tą, najłżejszym rumieńcem nieokraszoną twarzą, o ostrych rysach, wziąć za jedną z owych figur woskowych, umieszczonych w panopticum umyślnie dla złudzenia, aby naśladowały kogoś z publiczności.

Gdy się odbyła procesya przed sumą, a w końcu, przy towarzyszeniu straszliwie rozklekotanych organów i pobożnego ryku parafian, rozpoczęło się samo nabożeństwo, młodzieńców zaś wciąż jeszcze widać nie było, pan Ładyżyński ujawnił żywy niepokój. Na różowej jego, wygolonej i rozmodlonej twarzy, przemykał coraz częstszy wyraz roztargnienia, kręcił się, wzdychał, aż nareszcie nie mógł wytrzymać i w czasie, gdy ksiądz intonował Gloria, szepnął do żony:

— Ils n'arrivent pas.

Story

samoczynne na ściągali lub z gurtem (Patent własny), począwszy od K. 1-60 za m². Cenniki i próbki materyi na żądanie franko.

Zaluzye

automatyczne (Patent własny) lub na rolkach porcelanowych od K. 3-60 za m².

w fabryce

6004

J. CHRISTOFA
we Lwowie, ul. Jabłonowskich 1. 9.

robów porcelanowych zaopatrzono marką Meisseńską i wystawiono na sprzedaż w Paryżu. Natychmiast puszczo- no w ruch machinę dyplomatyczną, zmuszono policję paryską, że wkroczyła i że skonfiskowano na komorze celnej fałszyfikaty.

Ale co by powiedzieli Niemcy gdyby Francya chwyciła się tego samego środka do obrony przed ich fałszowaniem swojej własnej o wiele sławniejszej niż saska, sewrskiej porcelany?

W zaborze rosyjskim.

Otrzymane dzisiaj dzienniki warszawskie, zawierają szczegółowe opisy tego posiedzenia klubu „kadeków”, na którym odczytał swój

memoriał p. Harusewicz.

Wobec wielkiej ważności, jaką temu posiedzeniu przypisują zgodnie wszyscy korespondenci do pism warszawskich, uzupełniamy podane już przez nas sprawozdanie kilku nowymi szczegółami.

Dłuższą część swego referatu poświęcił p. Harusewicz historii stronnictwa demokratyczno-narodowego, i tej długoletniej, przesładowanej przez rząd pracy wśród ludu, której stronnictwo zawdzięcza swe powodzenie przy wyborach. Ruch narodowy, tą pracą podsycony, nie był nigdy ani szowinistyczny, ani wsteczny.

„Zmniejszenie znaczenia kwestyi narodowej — mówił dalej — kwestyi, która w cesarstwie rosyjskiem jest w istocie olbrzymio doniosła i paląca, nie mniej a może więcej od innych spraw, byłoby olbrzymim błędem, brzemieniem w następstwa nieobliczone. Lekceważenie to nie uwidoczni się wyraźnie, ale słychać je między słowami, czyta się między wierszami mów i artykułów wybitnych przedstawicieli rosyjskiego ruchu wolnościowego. Tu należy szukać źródła podejrzeń co do postępowości Koła polskiego, które jedynie ze wszystkich frakcyj parlamentarnych zorganizowano na podstawach narodowych, gdy przedstawiciele innych narodowości umieścili się w istniejących stronnictwach politycznych”.

„Autonomia — tak ciągnął dalej poseł ziemi łomżyńskiej — była tem hasłem, pod którym odbywały się u nas wybory do Dumy. I inaczej być nie mogło. Naród polski opiera swoje istnienie nie tylko na odrębności terytorjalnej i etnograficznej, na swoim języku i osobnej kulturze, ale jest przede wszystkim narodem politycznym w głębokim znaczeniu słowa. Treść jego pojęć, oparta jest na mocno ustalonych w świadomości narodowej tysiącletnich tradycjach historycznych, na zupełnie odrębnym ustroju wewnętrznym; posiada on wszystkie właściwości, konieczne do samodzielnego i zupełnie uprawnionego rządzenia i gospodarowania na własnej ziemi. Tu trzeba podkreślić i ten fakt, że my Polacy traciłszy niezależność polityczną i samodzielne urządzenie państwowe równolegle i jednocześnie ze swobodami obywatelskimi i ustrojem konstytucyjnym. Oto dlaczego dziś, pamiętając niedawną, dla nas żywą jeszcze przeszłość, uczestnicząc w dzisiejszym wielkim ruchu wolnościowym, jednocześnie zdajemy do usamodzielnienia narodowego. Oto dlaczego tak wyraźnie, tak jasno określili się prądy polityczne w Królestwie: od rusyfikacyjnego, bezmyślnego centralizmu do autonomii, od niekontrolowanego despotycznego systemu biurokratycznego do szerokiej konstytucyjnej demokracji, od niskiej płacy zarobkowej i niekulturalnych warunków pracy do norm zachodnio-europejskich, wreszcie od wielkiej do drobnej własności ziemskiej i urzędzenia włościan wedle przykła- du wysokokulturalnej Danii”.

P. Harusewicz wykazywał dalej analogię polityczną między stronnictwem konstytucyjno-demokratycznym, które jest gospodarzem w Rosyi a stronnictwem demokratyczno-narodowym, które jest gospodarzem w Królestwie. Jedyną znacznie różnicę w programach dwóch tych stronnictw stanowi sprawa agrarna, ale „jeżeli — mówił p. H. — my tego punktu waszego programu przyjąć nie możemy, to dlatego, że naszym włościanom nacyonalizacja jest wstrętą. Przyjmą ją oni tylko, ustępując przed brutalną siłą. Otrzymujemy mnóstwo listów, z setkami podpisów, domagających się, abyśmy lud nasz łod nacyonalizacji bronili”.

Poseł łomżyński zakończył swój odczyt słowami: „Oparci o masy ludowe, patrzymy spokojnie w tę przyszłość, którą gotują nam dni jutrzejsze”.

Z mowy p. Nowodworskiego,

który wziął udział w dyskusji wywołanej referatem p. Harusewicza przytaczamy jeszcze jeden ustęp.

„Koło polskie tworzy tu ciało parlamentarne, organicznie zespolone jednym wspólnym celem — zdobycia autonomii dla Królestwa Polskiego. Dążenie do niej jest wśród ludności Królestwa Polskiego tak ustalone i tak powszechne, że autonomia zestrzela w sobie program narodowych aspiracji na chwilę bieżącą i że pod jej sztandarem można było i trzeba było osiągnąć zupełną jedność solidarności.

Jest to solidarność interesu narodowego. Narodowego nie w sensie rasowym, plemiennym, etnograficznym, lecz w owym sensie historyczno-politycznym, jaki jest i był właściwy Polsce po wsze czasy, i który wyraża się w zasadzie, że Polakiem jest ten, kto na polskiej mieszkając ziemi, ją, Polskę, ojczyzną swoją wyznaje i jako ojczyznę miłuje.

Sprawa tedy autonomii, jako sprawa ogólnonarodowa,

jak była głównym hasłem przy wyborach, tak jest też głównym ogniskiem dążeń i osi taktyki posłów polskich w Dumie”.

W dalszym ciągu p. Nowodworski zaznaczył, że Polacy dobrze rozumieją, jak ważnym jest dla ich własnych celów ugruntowanie wolności politycznej w państwie i dlatego też Koło, mając przedewszystkiem swój cel główny na oku, przykłada rękę w Dumie do wszystkiego, co wzmacnia rękojmię wolności obywatelskiej i rozszerza istotny ustrój konstytucyjny.

Korespondent warszawskiego „Słowa”, p. Wuk, jakkolwiek niezadowolony z ustępów referatu p. Harusewicza, dotyczących konserwatystów, nadaje bardzo ważne znaczenie temu posiedzeniu klubu kadeckiego, widząc w niem dowód, że „kadekom” chodzi obecnie o zbliżenie się do Polaków. Korespondent ten zaznacza charakterystyczny fakt, że z „Koła terytorjalnego” nikt tego wieczora do klubu nie przybył.

Nad podsycaniem nieufności między „kadekami” pracowano i pracuje się dotąd gorliwie. Oprócz warszawskiej „pedecyi” byli tu czynni korespondenci różnych pism rosyjskich, rozsiewających wytrwale fałszywe pogłoski.

Jedna z ostatnich brzmiała: „Times” zamieścił depeszę z Petersburga, że Koło polskie weszło w porozumienie z gabinetem Goremykina i obiecało mu poparcie w zamian za autonomię Królestwa. Znaleźli się ludzie, którzy gotowi już byli twierdzić, że sami depeszę ową czytali, a że korespondent „Timesa” jest osobą poważną i wiele wiedzącą, więc konszachty Polaków z rządem są rzeczą stwierdzoną i t. d. Posłowie i korespondenci polscy zainteresowali się tą pogłoską, a nie mogąc znaleźć nigdzie numeru angielskiego pisma z wiadomością powyższą, dotarli wreszcie do korespondenta „Timesa”, p. Wiltona i dowiedzieli się od niego, że nigdy podobnej depeszy nie wysłał.

Okazało się wreszcie, że jeden ze współpracowników „Birżewija Wiedomosti” p. E. styszał tę wiadomość od p. Bathona, właściciela znanej Agencji, uprawiającej systematycznie plotki i nazywane w Petersburgu z tego powodu Agencją „jak mówią”. Istotnie, p. E. potwierdził, że ma wiadomość od p. Bathona, natomiast p. B. na zwrócone do niego zapytanie o źródła, wskazał p. E. Kto jest ostatecznie autorem plotki: czy p. E. czy p. Bathon, tego już nikt się zapewne nie dowie.

O ks. biskupie Roppie,

jako jednym z wybitnych członków „Koła terytorjalnego” pisaliśmy wczoraj. Uzupełnić słowa wczorajsze musimy przytoczeniem jednego epizodu z jego działalności. Po rzezi białostockiej zaczęto się obawiać wszelkich procesyj kościelnych na ulicach, jako łatwo mogących dać sposobność prowokatorom do wywołania popłochu i skierowania potem gniewu masy na żydów. Ks. arcybiskup Popiel zakazał nawet z tego powodu procesyj ulicznych w Warszawie. Proponowano zrobić to samo w Wilnie, byłaby to jednak wielka krzywda dla ludności katolickiej stolicy Litwy. W ciągu czterdziestu lat na całej Litwie procesje uliczne były zakazane. Obecnie zakaz ten zniesiono i katolicy litewscy upajają się, rzec można procesjami, które podnoszą nie tylko uczucia religijne wiernych, ale zarazem wzmacniają poczucie, łączących ich w jedno więzów i krzepiące ich wiarę we własne siły.

Zrozumiał to ks. biskup Ropp, to też pojechał sam do Wilna i, zarządziwszy wszelkie środki ostrożności, sam procesję poprowadził i rzec całą szczęśliwie zakończył, budząc tem powszechną wdzięczność katolików.

Z innych członków Koła terytorjalnego bardzo często przemawia

p. Massonius.

Znany w Warszawie literat, zajmujący się dotąd filozofią i sztuką, w ostatnich dwóch latach dopiero zwrócił uwagę na politykę i ku zdumieniu znajomych został w r. z. redaktorem naczelnym „Gazety warszawskiej” po kupieniu jej przez „Spółnię”, do której, jak wiadomo, weszli z jednej strony nawróceni ugodowcy w rodzaju hr. Adama Krasińskiego, z drugiej zaś przedstawiciele inteligencji warszawskiej, nie mogący znaleźć sobie miejsca w stronnictwach istniejących. „Gazeta Warszawska” i pod nowym kierownictwem nie umiała sobie zapewnić warunków istnienia, toteż zła się z „Gazetą Polską”.

Uwolniony od obowiązków redakcyjnych p. Massonius wyjechał w stronę rodzinne, gdzie w gub. mińskiej posiada jakiś mająteczek, i został wybrany posłem do Dumy.

Znalazłszy się w parlamencie, p. Massonius zaczął zabierać głos przy każdej sposobności i stał się przedmiotem szyderstw całej prasy rosyjskiej. Ostatnim razem było to w czasie dyskusji nad rzezią białostocką. P. Massonius, jak stwierdza korespondent warszawskiego „Słowa” p. Wuk, dotąd zawsze bardzo życzliwie dla posła mińskiego usposobiony, mówił rzeczy bardzo rozumne, ale nie mając odpowiedniego głosu, mówił tak cicho, że go nikt nie słyszał i mówił całe pięćdziesiąt minut. „P. Massoniusowi wydaje się, pisze Wuk, że ilekroć razy ktoś w Dumie ma o czemś, na porządek dzienny postawionem, coś do powiedzenia, to nie ma nic lepszego, ani pilniejszego do roboty, jak poprosić p. Muromcewa o głos i stanąć na trybunie. Jest to, niech mi szanowny poseł miński daruje — anarchizm parlamentarny. Ani jeden polski poseł nie przemawiał

w Dumie tyle razy, co p. Massonius. Ale p. M. nie powiedział ani jednej mowy, na której ktokolwiek cokolwiekby zyskał. Ani jednej, której doskonale można by było nie powiedzieć”.

Sprawa p. Massoniusa dobrze ilustruje rozbięcie, panujące w „Kole terytorjalnem”. Dobrze zorganizowana grupa parlamentarna nigdy nie dopuści do czegoś podobnego i potrafi ustrzedz od kompromitacyi swego członka, którego cały błąd polega na tem, że nie umie zdać sobie sprawy z wrażenia, wywołanego przez swe mowy.

Wspominaliśmy wczoraj o

sejmiku relacyjnym

posła włościanina, Józefa Ostrowskiego i o wstrętach, jakie mu czyniły władze miejscowe.

Ciekawe uzupełnienie wiadomości tej znajdujemy w niedzielnym „Warszawskim Dniwniku” (organ urzędowy). Według tego pisma p. Ostrowski, „który przed wyborami siedział w więzieniu, co właśnie posłużyło dla niego za reklamę”, po przyjeździe z Petersburga zaczął urządzać wiece bez pozwolenia władzy, a zatem nielegalne i „w formie dość zuchwałej” odmówił wezwaniu naczelnika powiatu, żeby wieców zaprzestał. Wobec tego prokurator i inne władze wyjechały „na miejsce działalności Ostrowskiego”.

Z Rosyi.

Komisya agrarna

przyjęła pierwszy punkt projektu agrarnego, przedłożonego przez podkomisję. „W celu rozszerzenia obszaru rolnego dla pracującej ludności rolniczej, używa się przydatnych do uprawy ziem rządowych, gabinetowych, apanażowych, cerkiewnych i klasztornych, a w porządku przymusowego wywłaszczenia także ziem należących do instytucji publicznych i prywatnych osób” — opie- wa ten pierwszy już uchwalony paragraf.

W komisji każde niemal słowo było przedmiotem ożywionej dyskusji, wywoływało znaczne różnice zdań i liczne poprawki. Chociaż poprawki odrzucono ostatecznie, to jednak mają one duże znaczenie, ponieważ umożliwiają poznanie rzeczywistego nastroju komisji. Przedewszystkiem zaproponowano zastąpić wyraz „użytkowanie ziemi” (zemlepolzowanie) wyrazem „władanie ziemią” (zemlewładanie) lub przynajmniej użyć obu terminów równorzędnie, a to dla zaznaczenia, że ziemie przeznaczone do oddania włościanstwu, mogą stawać się własnością jednostek.

W sprawie tej poprawki głosy w komisji rozdzieliły się niemal na połowę. Z 56 członków komisji, 26 głosowało za poprawką, a więc uznawało zasadę własności prywatnej. Fakt ten jest tem ciekawszy, że za własnością prywatną wypowiedziała się znaczna część włościan i to nie tylko bezpartyjnych, ale także należących do skrajnej „grupy pracy”. Trudno przewidzieć, jakimby był los poprawki tej, gdyby komisya znajdowała się w komplecie, tj. gdyby było obecnych wszystkich jej 99 członków, ponieważ projekt poprawki wyszedł nie tylko od przedstawicieli prowincji zachodnich, ale także od jednego trudowika, a również i niektórzy konstytucyjni demokraci popierali ją gorąco.

Drugi punkt, nad którym dłużej zatrzymała się komisya, stanowiła ziemia mająca uleść wywłaszczeniu. Podkomisya zupełnie słusznie ograniczyła się do ziem „przydatnych pod uprawę”. Mniejszość domagała się szerszego określenia, a więc wywłaszczenia także i obszarów leśnych, wychodząc z założenia, że wszelka ziemia może być tylko własnością narodu a nie państwa. Zdania tego ostatecznie nie uwzględniono, podobnie, jak się to stało z kilkoma innymi poprawkami, które szły dalej niż projekt podkomisji.

Z innych kwestyj, wywołujących na posiedzeniach komisji ożywioną dyskusję, wymienić należy przede wszystkim kwestję przesiedlenia. Potrzeba przede wszystkim stwierdzić, że przedstawiciele kresów bez względu na swe przekonania partyjne odnoszą się do sprawy przesiedlenia z wielką podejrzliwością. I tak przedstawiciele Królestwa Polskiego, odrzucający ideę państwowego funduszu rolnego, wyrażają między innymi obawę, że wywłaszczone przez państwo ziemie mogą być przeznaczone dla przesiedlenia chłopów rosyjskich. Również i przedstawiciele gubernij zachodnich nie chcą dopuścić nawet myśli o tem, żeby ich ziemia mogła kiedykolwiek dostać się w udziale ludności obcej, wychodźczej, i żądają, aby nawet wówczas, gdyby się okazała nadwyżka ziemi, zachowano ją, jako fundusz rezerwowi dla następnych pokoleń, a w żadnym razie nie może ona przechodzić pod zarządek państwa i służyć na osiedlenie włościan z obcych gubernij.

Także i kozacy obawiają się przesiedlenia, ale szczególnie energicznie występują przeciw niemu przedstawiciele Kaukazu. Słowem, idea państwowego funduszu rolnego, omówieniu której komisya poświęci jeszcze nie mało czasu, może napotkać na najrozmaitsze, obecnie nie dające się nawet przewidzieć przeszkody.

Wprawdzie idea ta znajduje energicznych obrońców w konstytucyjnych demokratkach i trudownikach, ale ponieważ już pierwsze próby ustawodawczego sformułowania programowych partyjnych postulatów zrobiły fiasco, przeto należy przypuszczać, że niektórzy członkowie tych partyj, przede wszystkim należący do autonomistów, będą głosowali z tymi, którzy należą do innych partyj.

Cenniki ilustrowane

wysyła na żądanie darmo i oplatnie

Zdzisław Zdanowicz

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3/s.

Me mało sporów wywołała kwestya ziem cerkiewnych. Byli tacy, którzy nie chcieli wywłaszczać wszystkich ziem cerkiewnych, lecz tylko te, których przestrzeń przewyższa normalny nadział cerkiewny. Propozycja ta jednak natrafiła na energiczny opór ze strony chłopów, którzy kategorycznie oświadczyli się przeciw pozostawianiu ziemi w ręku probostw.

Natomiast zupełnie jednomyślnie załatwiono się z ziemiami gabinetowymi, które na równi z ziemiami rządowymi mają być oddane włościanom.

Szansę powołania nowego gabinetu

zmniejszyły się w ostatnich dniach ponownie, przynajmniej co do gabinetu parlamentarnego w ogólności, a konstytucyjno-demokratycznego w szczególności. Na początku zeszłego tygodnia wymieniano nawet nazwiska — jak czytelnikom tej rubryki wiadomo — kandydatów ministrów z łona stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego. Obecnie zaś, jak donoszą „Russkija Wiedomosti”, szanse przechyliły się znowu w stronę gabinetu złożonego z przedstawicieli stronnictw bardziej umiarkowanych.

Stworzenie jednak takiego gabinetu jest z powodu braku osób dość popularnych w państwie i szanowanych w Dumie bardzo trudnym. Stworzenie gabinetu mieszanego z członków stronnictwa konst.-demokratycznego z dodaniem hr. Heydena, Lwowa i Szypowa, byłoby w obecnej sytuacji najbardziej celowym, ale nie mniej jest ono niemożliwym, ponieważ z tymi trzema panami nie zechce kolegować żaden kadet, a uzupełnienie gabinetu osobami pozbawionymi autorytetu, znowu nie miałoby racji.

Jeszcze mniej szans ma gabinet złożony częścią z członków dzisiejszego gabinetu, a częścią z przedstawicieli stronnictw umiarkowanych. Gabinet taki bowiem nie pozyskałby zaufania ani w Dumie ani przed Dumą.

Mimo wszystkie te trudności, jednak zdaniem „Bieżących Wiedomości”, w Peterhofie postanowiono nieodwołalnie zmienić gabinet, a to z tego powodu, że Duma postanowiła zwrócić się do społeczeństwa bezpośrednio z manifestem, który ma być odpowiedzią na kłamliwe enuncjacje rządu. W Peterhofie obawiają się tego kroku Dumy bardzo poważnie, ponieważ nie bez słuszności twierdzą, iż tego rodzaju manifest Dumy do narodu stworzyłby podstawy dla nowej władzy z władzą kamarylli i samego cara antagonicznej. Ponieważ zaś rozprządzenie Dumy jeszcze przed uchwaleniem owego manifestu może być połączone z wielkimi niebezpieczeństwami, przeto w Peterhofie zdecydowano się zmienić gabinet, tak, aby zawarte w manifestie Dumy oskarżenia odnosiły się już do byłych ministrów, a nie naruszały autorytetu nowych.

Tak więc sprawa zmiany gabinetu stoi w ścisym związku z dalszym postępowaniem Dumy.

Na ostatniej radzie ministrów

debatowano nad bardzo ciekawymi sprawami. Przedewszystkiem pięciu członków Rady postawiło kategoryczne żądanie zupełnej zmiany gabinetu. Ministrowie ci mimo to nie uważają ogólnej sytuacji w państwie za tak groźną, jak ją przedstawiają członkowie lewicy w Dumie.

Zebrane faktyczne materiały wykluczają wszelkie wątpliwości co do tego, że bunt wybuchający w różnych częściach państwa, nie mają tendencji ogólnej i że włościanie nigdzie nie dążą do skoordynowania swych ruchów agrarnych z ogólnym ruchem rewolucyjnym.

Wogóle chłopie myślą wyłączenie o powiększeniu swej ziemi i wedle zebranych wiadomości, absolutnie nie interesują się ani drogą ani sposobami, którymi ma się powiększenie uskutecznić.

Do propagandy socjalistycznej Rada ministrów o tyle tylko przywiązuje większe znaczenie, o ile ta propaganda popiera cele i dążenie chłopów. Pod tym względem socjaliści, zdaniem wielu członków Rady, są jedynymi wrogami porządku państwowego, opartego na manifestie 30 października.

Wszystek inny ruch rewolucyjny ma charakter przypadkowy i niebezpieczeństwa dla ustroju państwa nie przedstawia.

Reasumując to wszystko, owych pięciu ministrów stwierdza, że pokojowe wyjście z przesilenia jest najzupełniej możliwe, ale pod warunkiem powstania takiego porządku rzeczy, przy którym stosunki panujące od dwóch miesięcy między władzą wykonawczą a przedstawicielstwem narodowym, stałyby się zupełnie niemożliwymi.

Członkowie Rady ministrów, domagający się zmiany gabinetu, bynajmniej za rozwiązanie kwestyi utworzenie gabinetu parlamentarnego nie uważają.

Stworzenie takiego gabinetu, zdaniem wspomnianych ministrów, wywoła przedewszystkiem w samej Dumie otwartą walkę i czysto zasadnicze protesty ze strony grupy pracy i partii socjalistycznej, a ze stosunku Dumy do władzy wykonawczej i nadal nie będzie usuniętym ten element namiętnej niechęci, który istnieje obecnie.

Zdaniem wspomnianych ministrów, koniecznym jest gabinet koalicyjny, do którego weszłyby ludzie cieszący się absolutnym zaufaniem społeczeństwa. Tylko taki gabinet może stanąć na wysokości swego zadania.

W związku z tem posiedzeniem Rady ministrów stoją też pogłoski o blizkiej zmianie gabinetu, które mimo zaprzeczenia urzędowej agencji telegraficznej nie przestają w Petersburgu uporczywie krążyć.

„Wiek XX” donosi nawet, że Goremykin z całym gabinetem już podał się do dymisji, i że dymisję przyjęto, pozostawiając Goremykina tylko prowizorycznie u steru aż do chwili, kiedy będą rozstrzygnięte jakieś kwestye uboczne.

Demoralizacja w prawosławnych seminariach duchownych

świadczy najlepiej o tem, jak daleko postąpił już rozkładowy proces w całym społeczeństwie rosyjskiem.

Pop Czerkaskij opowiada w „Nowostiach Dnia”, że wychowankowie tych seminariów zdziczyli i zdemoralizowali się zupełnie i nie przebiegają w środkach, jeżeli chodzi o wyrażenie pogardy, lekceważenia i nienawiści nie tylko do systemu panującego w seminariach duchownych i do nauczycieli, ale także do samej nauki a nawet religii. W pewnym seminarjum wychowanek wybił nahażką rektora. W innym seminarjum pooblewano profesorów kwasem siarczanym, w trzecim strzelano do profesorów z rewolwerów i innym wreszcie urządzono formalny pogrom. W woroneskim zaś seminarjum duchownym fabrykuje się bomby na wielką skalę.

Podczas nabożeństwa w cerkwi seminarzyści zapalają papierosy i krzyczą, aby odprawiano prędzej... Na lekcjach zaś dzieją się rzeczy wprost nieprawdopodobne. Po odmówieniu modlitwy słuchacze klaskają w dłonie i krzyczą „brawo”, „bis”... Słowem, demoralizacja panuje w seminariach całkowita. A ciekawem jest to, że synod święty udaje, że o tem wszystkim nie wie i nie robi nic, aby zmienić tego rodzaju wychowanie przyszłych „pasterzy” ludu i narodu...

Echa letnie.

Zawoja, 16 lipca 1906.

Jechaliśmy w wagonie przepelnionym. Wszystko, co tylko może się wyrwać z ciasnoty murów miejskich, pospiesza na letni wypoczynek. Już od Kalwaryi Zembrzydzkiej rozpoczyna się piękna panorama, już się rysują szczyty wzgórz okrytych świerkami, już się widać górskie potoki i strumyki.

— My do Rakbi! — mówią sąsiedzi.

— My do Chabówki! — powiadają inni.

— A my do Zawoi. Do pięknej, cichej Zawoi.

— Kiedyż bo ona zanadto na uboczu, zanadto w ukryciu.

— Właśnie dlatego do niej spieszymy, bo szukamy tej ciszy wioskowej, której jeszcze nie spłoszył wir tłumów chciwych wrażeń miasta i wśród chat biednych. Właśnie dlatego do Zawoi wybraliśmy się, bo to „uzdrowisko” bez szyku i mody „uzdrowisk” bardzo modnych, bo to nie mrowisko nudzących się ludzi lecz wioska, kościółka dusz pracą zmęczonych.

Pociąg dojeżdża do Makowa, trzeba pakunki ułożyć przy drzwiach, jedna minuta tylko czasu. Pożegnanie przygodnych towarzyszy i oto już pociąg znikł, a nas wita góral stary, który czeka na „gości”.

Minąwszy Maków, wjeżdżamy do wsi Białki. Rozległa, ładna, dzieci nas witają uprzejmie. Droga nie najlepsza.

Już to możnaby prosić świętą Radę powiatową o miłosierdzie w tym względzie, ale czy się do struny miłosierdzia prośba taka dopuka, któż wie.

Koniki góralskie idą zwoina. Wóz, ciężko naładowany, nie trzęsie bezlitośnie, za to wspaniałomyślnie obdarza nas okolicą pięknymi widokami. Koloryt bajecznie barwny. Zboża jeszcze wszystkie zielone, tworzą tęczę odcieni pastelowo-kamiennie-szmaragdowych fal, które znowu przy powiewie wiatru mieniają się popielatymi tonami.

Skawa szumi i pieni się w łożysku kamiennem. Gdzie niedziele rozbija się w biały obłok kaskady i znowu rwie się dalej i dalej.

Droga trwa dość długo. Kurzu co prawda nie braknie, ale mniej on trapi, gdy się widzi już siny wierzch „Polic” i „Babej Góry”.

We wsi Skawicy, już nie jeden ładny domek dla letników. „Gości” też, jak powiada góral i tu przyjeżdżają. Przekonujemy się o tem zaraz, bo oto spostrzegamy znajomego z wspólnej pracy w T. S. L.

— A pan tu?

— A państwo tu?

— Ja ze znajomymi z pod Kijowa. Mamy śliczny domek. Lud bardzo miły.

— My do Zawoi, zapraszamy na wspólną wycieczkę na Babią Górę.

Czem dalej się puszczamy, tem piękniejsza panorama. Z obu stron szerokiego łożyska stawu grupują się wzgórze karpackie. Jedne z nich jeszcze w prastarej szacie ciemnych świerków, inne, już na miejscu zniszczonych lasów, rozpostarły zagony zbóż.

— Szkoda lasów wyciętych, mówi oko, chciwe pięknych widoków.

— Przybywa ludowi chleba, szepce rozważa, która szybko przeważa pożytek z pięknem i poznaje, iż trudno wdychać za niknącymi lasami, gdy roli coraz mniej na żywienie ludu.

Otóż rozpoczyna się Zawoja, a jak górale powiadają Zawoj.

Wieś ciągnie się przeszło 2 mile. Lecz chaty w pojedynczych grupach skupione widać. Każda grupa chat ma swoją osobną nazwę. Bez tego niepodobna byłoby się zorientować wśród takiej dalekiej przestrzeni

i tylu rozlicznych grup. Więc jedna grupa chat nazywa się n. p. „Trybaty”, druga u „Budzoniów”, inna na „Welczy”, na „Widłach” itd.

Są grupy chat na szczytach wzgórz i te wyglądają jak jaskółcze gniazda pod gzymsem lepione. Chaty wcale ładne, a nawet i z gankami i izbami dla letników. Za taką chatę nie płaci się dużo. Można mieć za 100 koron na cały sezon chatę z kuchnią i z opałem. Umeblowanie, jak wiejskie, dla osób, które nie nawykły do wygod z zagranicznych „badów” i to wystarczy. Nasz gazda wita nas uprzejmie. Jedliczkami umail ganek, nad drzwiami dał napis powitalny. Z grupy chat sąsiednich zbiegły się dzieci, przyszły kobiety, pomagają, radzą, witają z radością. Lud dobry i uprzejmy. Żal się tylko ciągle na „zepsucie” tegoczesnego świata i troszczy się szczerze o to co będzie.

— Panocku! Po serokim świecie złe chodzi i ciśnie się do ludzi. Kany chcesz, wszędy zło i zgorzenie. Syćko chce na ślachtę iść, syćko chce po pańsku żyć.

Do gawędy z gazdą przyłączają się zaraz inni i wszyscy z zajęciem słuchają rozmowy. Nie jeden raz zadają sobie pytanie, kto z nas więcej tu korzysta. Czy oni od nas, czy my od nich, bo my poznajemy duszę ludu, a oni widzą nas zmęczonych, spracowanych i zleniwiałych na wypoczynku letnim...

Już to ostatnie, wielkie, bezgraniczne zleniwienie nasze dochodzi do zenitu po kilku dniach pobytu w Zawoi. Ani się nie chce gazet z telegramami o Dumie ani oźdobnie wydanych dzieł najnowszej beletrystyki a nawet „widokówek” od tych szczęśliwców, którzy furegnęli za granicę na spoczynek jak ptaki z klatki. Oko błądzi po wzgórzach lesistych, po skalistych załomach, po wodospadach rzeki, po łąkach strojnych kwieciami, a za okiem idzie myśl jak niewolnicza służka i niczego nie chce, nic nie pragnie jak tylko tego spokoju, który w okolo rozpiął swe skrzydła i niemi otula, ucisza, pieści i goi wiele blizn z życia miastowego przyniesionych.

Komu sił nie starczy na dalekie wspinanie się po wzgórzach, ten ma wiele miłych miejsc do przechadzki blizkiej. Kto chce być sam i nie zawiązywać znajomości z letnikami, ten swobodnie i spokojnie może błądzić przez dzień cały, a tylko czasem spotka pastucha z krówkami lub kobietę dźwigającą na barkach brzemie koniczy. Mimo tego, iż obecnie pogoda nie zupełnie dopisuje i niewiele korzysta się z kąpeli, działanie zdrowego powietrza górskiego jest bardzo widoczne. Na Babej górze budowa schroniska rozpoczęta, ale tam jeszcze wycieczki nie robiliśmy, bo czekamy na stałszą pogodę.

Co do realnych warunków bytu, to znaczy co do wikt i zakupu spożywczych materiałów, to się sprawa przedstawia dość wygodnie dla tych, którzy mogą mieć kuchnię we własnym zarządzie. Kobiety znoszą drób, masło, jaja. Pieczywo niezmiernie tanie. W ogóle, Zawoja mogłaby się stać wybornym miejscem dla letników, gdyby rada powiatowa drogę do niej raczyła wziąć w opiekę. Tow. Tatrzańskie gdyby zachęciło lud do budowania wygodniejszych mieszkań i gdyby był ktoś taki, kto by umiał Zawoję dobrze reklamować.

J. S.

NA DOBIE.

Taktyka socjalistów..

Od kilku miesięcy wychodzi we Lwowie mało znane szerszej publiczności, a jednak zasługujące na uwagę każdego, któremu są drogie interesy narodowe, nie wielkie rozmiarami, ale starannie redagowane i dobrze się rozwijające, „polskie pismo robotnicze”, zatytułowane „Sztandar”. Dwutygodnik ten, społeczno-polityczny, nie jest organem żadnego stronnictwa, ale stoi szczerze i wyraźnie na gruncie narodowym, toteż bronią żarliwie interesów robotniczych, niejednokrotnie ścierać się musi z socjalistami, wyszukującymi ruch robotniczy dla swoich celów partyjnych. Hasła „proletaryszce wszystkich krajów łączcie się”, pismo przeciwstawia hasło: „Polacy wszystkich zaborów łączcie się!”

W ostatnim (17) numerze „Sztandaru”, znajdujemy bardzo ciekawą charakterystykę taktyki socjalistów w sprawie strajków. Wywołują je — powiada „Sztandar” — socjaliści przy każdej sposobności, bo robotnicy mogą na tem stracić, ale socjaliści zawsze potrafią wyzyskać na swą korzyść zarówno powodzenie, jak i niepowodzenie.

Strajk się udał, a więc jest to zasługą partii, która wywalczyła to a to dla robotników. Strajk się nie powiódł, wtedy winę zrzuca się na pracodawców, ustrój społeczny, na samych robotników wreszcie, tylko prowdyrowie socjalistyczni pozostają niewinnymi, cioć ich to przecież było obowiązkiem najpierw rozpatrzyć warunki strajku, do którego namawiali.

„Nieraz — czytamy dalej — robi się ze strajkiem jeszcze i coś innego... Jeśli jest partya p e w n a, że robotnicy coś uzyskają bez dalszego nawet domagania się, natenczas na gwałt organizuje strajk, a skoro uzyska się to, co już bez strajku miało nastąpić, całemu światu głosi się, że to właśnie na skutek tego strajku doszło się do tej nowej zdobyczy. Takie właśnie „szopki” robią obecnie socjaliści przy przeprowadzaniu reformy wyborczej.

Kiedy rząd zwołał radę państwa na 28 listopada

Na wyjazd do **Magazyn nowości zdrojowisk!** dla Pań

Adolf Czopp, Lwów, plac Kapitulny 3 (naprzeciw katedry)

Poieca: bluzki wełniane, jedwabne, batystowe, zefirowe, płótniane. Gotowe kostyummy. Płótniane spódnice. Zakiety. Okrycia. Płaszczki Gumowe. Prochowce. — Zamówienia na konfekcyę damską. 7117

z. r. wszystkim wiadomem było, że prezydent Gautsch wniesie do Izby projekt reformy wyborczej, opartej na powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym prawie wyborczym. Dowiedziawszy się o tem naturalnie także menery partyi, postanowili „urządzić” jednodniowy strajk powszechny, który też rzeczywiście się odbył, ale po to tylko, by obecnie w beczelny i kłamliwy sposób opowiadać robotnikom, że to partya właśnie przy pomocy tego strajku z 28 listopada zmusiła rząd do wniesienia projektu reformy wyborczej.

Kiedy następnie po dyskusji nad projektem rządowym o zmianę systemu wyborczego kuryalnego na powszechny, zasadniczo wypowiedziały się za nią stronnictwa w Izbie posłów, natenczas ci „wielcy towarzysze” socjaliści poczuli znów robić, takie miny, zjechawszy się w Wiedniu, jakżeby chcieli wywołać strajk masowy. Ale nie byli zdaje się pewni siebie, czy im się uda strajk taki przeprowadzić w czasie krótkim; powtóre zaś nie mieli jeszcze dostatecznej pewności, czy reforma wyborcza przyjdzie, a wiedząc, że strajk jej nie przyspieszy ani nie wprowadzi, woleli dać spokój i nie narażać się na niepowodzenie i powstyżenie.

Dziś jednak sprawa inaczej się przedstawia. Widocznem jest, że projekt reformy wyborczej będzie w komisji uchwalonym; jasną jest rzeczą, że następnie parlament przyjmie go w niedalekiej przyszłości.

Jeśli się ma więc taką pewność, można wywołać strajk!... Tak sądzą kierujący towarzysze. Ale czy może być dostatecznym powodem strajku, a przytem licznych strat materyalnych i moralnych warstw robotniczych, jedynie chęć „pokazania się” partyi i następczenia jej przewódcom sposobności do jednego więcej nieprawdziwego przedstawienia faktów, na to, by się następnie chępliwi że to, oni są sprawcami i rycerzami tej reformy”.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Łwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony
plombki porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Emer. c. k. radca sądowy

JAN WICHAŃSKI

otworzył kancelaryę adwokacką
w Złoczowie przy ul. Kościuszki,
w domu własnym. 7703

Do szkół kadeckich

dla egzaminu wstępnego [Aufnahmsprüfung] rozpoczyna się 6 tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 1 sierpnia b. r. w c. k. rząd. konc. Zakładzie wojskowo-naukowym

St. Dobrowolskiego

Łwów, Podlewskiego 9.

Kurs dla aspirantów na jednorocznych ochotników dla t. zw. „INTELLIGENZPRÜFUNG” rozpoczyna się 1-go września b. r. Programy i wykaz imienny frekwentantów aprobowanych, na żądanie bezpłatnie. 7814

127 aprobowanych!

Kto dba o swoje zdrowie powinien wszędzie żądać tylko

Szozawy alkalicznej
„JASSNIKER” (Najlepsza z dotąd znanych) Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. 7546
Zarząd źródeł D. Jassnik koło Zanchtel.

Zakład dentystyczno-techniczny P. Nuki

znajduje się obecnie przy ul. Halickiej 13, i uskutecznia wszelkie w zakresie dentystyki wchodzące roboty trwałe i sumiennie po cenach najniższych. 7998

Podziękowanie. 8002

Nie mogąc osobiście wszystkim podziękować, którzy raczyli wyrazić nam swe współczucie jakoteż wziąć udział w pogrzebie, składam na tej urodzie imieniem całej rodziny serdeczne „Bóg zapłać”. Dr. CZEMERYŃSKI.

Architekt JÓZEF HORNUNG

konc. budowniczy i rzeczoznawca sądowy
mieszka ul. Kornela Ujejskiego 6.
8003

Wiadomości bieżące.

— Zjazd prawników i ekonomistów polskich. W czasie od 1-go do 5-go października br. odbędzie się w Krakowie IV Zjazd Prawników i Ekonomistów polskich. W rozestanych zaproszeniach komitet zarządzający zjazd mówi: „Trzydzieści lat mija od czasu, kiedy w Poznaniu odbył się Zjazd trzeci Prawników i Ekonomistów polskich. Roztrząsanie pytania, dlaczego tak długo była przerwa dzieląca nas od ostatniego zebrania,

nie jest rzeczą Komitetu zarządzającego, tem gorętszym musi być jednak apel do wszystkich Prawników i Ekonomistów, dla których polskość nie jest martwym wyrazem, aby wzięli jak najliczniejszy udział w Zjeździe i łączący się z nim obradach.”

Pragnieniem Komitetu było wprowadzenie do dyskusji czynnika systemu i z góry powziętego planu, by odrzucić używany dotychczas sposób roztrząsania referatów nie powiązanych między sobą żadną przewodnią myślą, monograficznych opracowań kwestyi oderwanych od siebie, rozpraw wreszcie, z których treści można było się zapoznać w ostatniej dopiero chwili, tj. w chwili wygłoszenia. O to przyczyniły, dlaczego postanowiono wypracować z góry program i przyjmować tylko te zgłoszenia, które wchodzą w ramy programu, z drugiej strony, dlaczego postanowiono nie dopuszczać do dyskusji nad referatami poprzednio drukiem nie ogłoszonymi. Zjazd utracił wprawdzie szereg cennych rozpraw zapowiadanych przez wybitnych prawników i ekonomistów polskich, bądź dlatego, że zapowiedzi wychodziły poza program, bądź też, ponieważ referatu do druku nie nadesłano, zatrzymano zato charakter jednolitości i dobrze przygotowania.

Do komitetu Zjazdu wchodzi: Dr. Franciszek Ksawery Fierich, prof. Uniw. Jagiell, przewodniczący. Mieczysław Szybalski, radca sądu kraj. wyższego, dr. Józef Milewski, prof. Uniw. Jagiell, zastępcy przewodniczącego. Dr. Juliusz Makarewicz, prof. Uniw. Jagiell, sekretarz generalny

Komitet rozesłał tysiąc pięćset zaproszeń przy dołączeniu programu. Zdarzyć się może, że osoby, które chciałyby wziąć udział w Zjeździe nie otrzymają zaproszenia, bądźto skutkiem zaronienia się przesyłki, bądź skutkiem opuszczenia przypadkowego przy wysyłaniu zaproszeń. Komitet uprasza z góry, aby wypadku tego niekorzystnie nie tłumaczyć: zaproszenia mają charakter wyłącznie informacyjny, nie stanowią legitymacyi do zgłaszania udziału w Zjeździe, udziału, do którego Komitet zaprasza wszystkich polskich prawników i ekonomistów.

Program Zjazdu jest następujący: Poniedziałek, d. 1 października wieczorem zebranie towarzyskie w sali Grand Hotelu. Wtorek, d. 2 paźdz. o godz. pół do 10 rano nabożeństwo w kościele św. Anny. O godz. 10 otwarcie i zagajenie Zjazdu w auli uniw. (Collegium novum); wybór prezydium i uchwalenie regulaminu; wykład dra Leona Bilińskiego: „Wyplaty międzynarodowe”. O godz. 12 w poł.: Zwiedzanie Krakowa. O godz. 4 popoł.: Posiedzenie sekcji: Sekcja prawnicza: Czynniki ludowy w sądownictwie i administracji: referenci: poseł dr. Małachowski (Łwów), radca sądu wyższ. Szybalski (Kraków), dr. Gargas (Łwów), prof. dr. Buzek (Łwów). Sekcja ekonomiczna: Parcelacja. Referenci: poseł Bujnowski (Tarnów), dr. Kolischer (Kraków), prof. Grabski (Łwów), dr. Hęcia i mecenas Rychłowski (Poznań), mecenas Staniszewski (Suwałki). O godz. 9 w.: Raut miasta Krakowa.

Środa, d. 3 paźdz. O g. 9 r.: Posiedzenie sekcji: Sekcja prawnicza: Ochrona czci, referenci; dr. Jendl (Kraków), mecenas Steinberg (Kraków). Sekcja ekonomiczna: Parcelacja (ciąg dalszy). O godz. pół do 1 popoł.: Zwiedzanie Biblioteki Jagiell. O g. 4 popoł.: Posiedzenie sekcji: Sekcja prawnicza: Reforma prawa prasowego: dr. Nowotny (Kraków), mecenas Krókowski (Wadowice). Sekcja ekonomiczna: Emigracja, referenci: dr. Rakowski (Warszawa), dr. Benis (Kraków), dr. Pązdro (Łwów), Bohdan Wasilutyński (Warszawa). O godz. 7 w.: Przedstawienie teatralne.

Czwartek, d. 4 paźdz. O g. 10 zamknięcie obrad w auli uniw. Sprawozdanie z obrad sekcyjnych. O g. pół do 2 w poł. wyjazd do Wieliczki. O godz. 8 obiad wydany przez Komitet.

Piątek, d. 5 paźdz. wycieczka do Czernichowa. Równocześnie urządza Komitet dla osób nie udających się do Czernichowa zwiedzanie Krakowa w dalszym ciągu.

W przyjęciach, wycieczkach i t. d. brać mogą udział wyłącznie osoby zaopatrzone w kartę uczestnictwa.

Wkładkę — dwadzieścia koron — należy nadsyłać do Filii Banku kraj. w Krakowie, na rachunek „IV Zjazdu Prawników i Ekonomistów polskich”. — Wycieczki do Wieliczki i do Czernichowa nie są objęte wkładką, osoby mające zamiar wziąć w nich udział, zechcą złożyć w biurze Komitetu najpóźniej dnia 2 października b. r. kwotę dziesięć koron za jedną z powyższych wycieczek, względnie dwadzieścia za obie.

— Konkurs. Wydział Bursy nauczycielskiej w Tarnopolu przyjmie na rok szkolny 1906/7 60 wychowanków. Warunki przyjęcia: Synowie nauczycieli będą przyjęci za 22 kor. miesięcznie, a inni za 30 kor. Ojcowie, względnie opiekunowie mają złożyć przy oddaniu wychowanków do Bursy na ręce prefekta p. Włodzimierza Kotowicza deklarację, że zobowiązują się uiszczać opłatę miesięczną z góry najpóźniej do 5 każdego miesiąca. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne i markę 10 hal. na odpowiedź. Ojcowie, względnie opiekunowie mają uiścić z góry 2 kor. jako statutem wymaganą wkładkę roczną i 2 kor. wpisowego jednorazowo. Wychowankowie otrzymują w Bursie wikt usługę, opał, światło, kąpiel i łóżko, a mają przywieźć z sobą pościel, oraz bieliznę i ubranie. Termin podań do 1 sierpnia br., a nadsyłać je należy na ręce sekretarza Zarządu Bursy p. Władysława Heilmanna ul. Kraszewskiego 21.

— Wydział Polsk. Tow. gima. Sokół II. we Lwowie, zawiadamia członków Tow., że z dniem 15 bm. odbywają się próby ćwiczeń zlotu w Zagrzebiu. Zgłoszenia uczestnictwa w zlocie przyjmuje naczelnik.

— Czytelnia akademicka im. Adama Mickiewicza

w Krakowie zwraca się do dawnych swych członków, którzy dotąd nie zwrócili wypożyczonych książek z biblioteki Czytelnicy z prośbą o zwrot. W zamian za zgubione dzieła można nadsyłać inne, mające wartość literacką. Adres: Czytelnia akademicka im. Adama Mickiewicza ul. Sławkowska 1. 21 I. p.

— Jeszcze w sprawie „Świata kobiecego”. ulegając ogólnym żądaniom i odbierając ze stron wszystkich gorącą zachętę, redakcyja „Świata kobiecego” postanowiła przezwyciężyć trudności i dalej pismo wydawać. Od lipca do października będzie wychodzić jako dwutygodnik, od października znów co tydzień. Tak donosiła nam pani Karczewska, główna redaktorka Świata i sekretarka Koła Ziemianek, której energii i inicjatywie „Świat kobiecego”, zawdzięcza swój rozwój.

— Z politechniki. P. Izidor Opolski, rodem z Żurawna, złożył drugi państwowy egzamin na wydziale inżynieryi.

— Egzamin dojrzałości w seminaryum naucz. żeńskim we Lwowie odbył się od 2 do 14 bm. pod przewodnictwem inspektora p. Tokarskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Bachmanówna Mar., Bobinówna Zof., Chobrzyńska Wilma, Drajczówna Jul. (z odzn.), Furtakówna Mar., Gulajówna Kat., Haimanówna Mar. Hegedűsówna Kar. (z odzn.) Herbstówna Józ., Horbowa Włodz., Jacyszówna Teod., Jaworska Żuz., Jurkawska Wal. (z odzn.), Kaszyńska Zof., Kolbuszewska Bron., Lenżanka Mar., Łuckówna Tekla, Łukasiewiczówna Mar., Markowska Wład., Matkowska Nat., Mielnikówna Hel., Ostapówna Jan., Payersfeldówna Lud., Piasecka Olga, Preisówna Helena, Rozwodówna Mar., Sarnowska Stefania, Schmidtówna Karolina, Serafinówna Stef., Śledzionówna Amal. (z odzn.), Słonecka Mel., Śmigielka Aur., Turska Anna, Urbańska Wanda, Wątorska Stan., Wernikowska Mar., Werschlerówna Mar., Wiszekówna Mar., Wójcikówna Mar. (z odzn.), Zalewska Filip. (z odzn.), Zalitaczówna Eug., Zwaryczówna mar., Metznerówna Lud. (ekst.).

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 3 abiturientki.

— Ulga w uzyskiwaniu obywatelstwa austriackiego. Dotychczas musiał każdy cudzoziemiec, starający się o uzyskanie obywatelstwa austriackiego, przedłożyć władzom certyfikat, zwalniający go od obywatelstwa w kraju jego rodzinnym. Warunek ten stanowił nieraz wielką trudność, a zawsze przewlekał sprawę, bo albo certyfikatu takiego nie można było wprost otrzymać, lub też uzyskanie połączone było ze znacznymi kosztami. Namiestnictwo dolno-austriackie, zarządziło, że cudzoziemiec, starający się o obywatelstwo austriackie, nie potrzebuje przedkładać tego certyfikatu, ma tylko wykazać, że nie podlega już więcej w ojczyźnie swej obowiązkowi służby wojskowej.

Życzyliby sobie tylko należało, by za przykładem namiestnictwa dolno-austriackiego poszły i inne namiestnictwa.

— Klub ruski w Radzie państwa. Przed paru dniami podaliśmy na tem miejscu streszczenie krytycznych uwag „Dilo” o posłach ruskich w parlamencie, uwag zakończonych charakterystycznym wezwaniem, żeby na przyszłość wylizać posłów, którzyby „chcieli, mogli, umieli pracować”. Z powodu tego artykułu „Ruslan” pisze ciekawe rzeczy o klubie ruskim. Wszystkie nawet drobne kluby — pisze „Ruslan” (prawdopodobnie p. Barwiński) — mają zwyczaj odbywania posiedzeń stałych i peryodycznych, nadto na początku sesyi odbywają rozprawy generalne, wyjaśniające pogląd klubu na sprawy, stojące na porządku dziennym i stanowiska jego do rządu. Nic podobnego nie spotykamy w klubie ruskim. Nawet w tak ważnej sprawie, jak reforma wyborcza i podział okręgów wyborczych nie było dyskusyi w klubie i nie wygotowano odpowiedniego projektu, chociaż członkowie domagali się tego przed Wielkanocą. Wskutek tego — czytamy dalej — słabnie zainteresowanie polityczne w klubie, bo niema nawet stosunków towarzyskich i zebrań, jak w innych klubach, każdy członek idzie luzem. Kiedy nawet podnoszono kwestyę, kto ma przemawiać, to przewodniczący oznajmił, że będzie sam mówił, lub wyznaczał do tego swego zastępcę. Innych posłów, zwłaszcza z prawego skrzydła usuwano od zabierania głosu, a kiedy nawet udane i stanowcze mowy p. Wassilki nie znajdowały uznania przewodniczącego, to tembardziej nie chcieli się narzucać klubowi posłowie Barwiński, Pihulak i dr. Hładyszowski. Przecież nawet w komisji reformy wyborczej p. Wassilko nie mógł zadowolnić przewodniczącego klubu, tak, że omalnie doszło do rozbitcia klubu. Nic dziwnego, że członkowie klubu zniechęcają się, to też (kończy „Ruslan”) niedość, żeby klub składał się z członków, którzyby „chcieli, mogli i umieli pracować” w parlamencie, trzeba jeszcze umieć użyć każdą siłę i wyznaczyć jej odpowiednie zadanie a do tego trzeba umieć tego kierownictwa.

— Do wiadomości Rady szkolnej kraj. Do dalszego a dokładniejszego scharakteryzowania prof. Rybczuka ze Stanisławowa, o którego nadużyciu w gimn. w Stanisławowie donieśliśmy w porannym numerze z dnia 13 lipca b. r., należy dodać jeszcze i to, że ten hajdamaka-pedagog odzywa się do uczniów Poiaków na kurytarzu gimnazjum słowami: „ty lach swynia”. Może i w tym wypadku uderzy „Dilo” w dzwon ruskiej krywdy, że Polacy nie chcą się dać obrazić i obrzucać obelgami przez tych, których karczemność i brutalność jest dotychczas najwyższym stopniem kultury.

— Galicyjski przemysł domowy w Londynie. Przy zwiedzaniu wystawy przemysłu austriackiego w Londynie królowa angielska Aleksandra zainteresowała się szczególnie wyrobami przemyślu domowego Galicyi, wystawionymi w pawilonie krajowego związku przemysło-

wego. Wyroby centralnego kursu kasytarskiego, urządzonego staraniem Wydziału Krawcowego we Lwowie, znalazły takie uznanie królowej, że cały znajdujący się na wystawie zbiór wzorów zakupiła na prywatną swą własność. Królowa nabyła również jedną makatę buczaćką; poza pawilonem galicyjskim królowa żadnych innych zakupów nie robiła.

Jak wiadomo, na obśnienie wystawy londyńskiej wyrobami przemysłu domowego przeznaczył Wydział krajowy 5000 koron subwencji, a urządzenie pawilonu powierzył krajowemu związkowi przemysłowemu.

— **Pierwsze publiczne liceum żeńskie we Lwowie.** Reorganizacja szkoły wydziałowej im. król. Jadwigi w liceum, blizką jest urzeczywistnienia. Po uchwałach Rady szkolnej okręgowej i magistratu, pozostaje jeszcze tylko decyzja Rady miejskiej, wątpić nie należy, że i ta decyzja będzie również przychylna, tembardziej, że w sprawie tej rada już przed kilku laty zajęła życzliwe stanowisko.

Szkoła królowej Jadwigi od samego założenia doznawała szczególnych względów władz decydujących, wyznaczano dla niej więcej niż dla innych szkół dotacyj na środki naukowe i dobierano dobre sily kierownicze. Istniała ona zrazu jako szkoła wydziałowa w połączeniu ze szkołą pospolitą, a nadto z powodu obudzonej w społeczeństwie naszym dążeń do podniesienia stanu intelektualnego młodzieży żeńskiej, posiadała osobne kursy teoretyczne, na których wykładali profesorowie. Kursy te cieszyły się olbrzymią frekwencją i stały się podstawą do stworzenia z czasem 3 klasowej wyższej szkoły wydziałowej. Takich szkół nie posiadały wówczas jeszcze inne kraje austriackie i kiedy minister Hartel podjął myśl utworzenia liceów żeńskich, wtedy nasze szkoły wydziałowe tego typu, służyły nawet za wzór liceów ministerjalnych.

Przed 4 laty odłączono od szkoły im. król. Jadwigi 4 klasy ludowe pospolite, z których utworzono osobną szkołę. Wówczas podniesiono myśl zamienienia pozostałej szkoły wydziałowej w liceum i uzyskanie dla niej praw licealnych.

Zdawało się, że zmianie tej nie stanie nic na przeszkodzie, szkoła bowiem planem naukowym przewyższała nawet licea ministerjalne, posiadając bowiem cały ich program, traktuje w daleko szerszym zakresie realia, a ponadto jako osobne przedmioty wchodzi w program nauka historii sztuki literatury powszechnej, na oprócz tego najlepsze sily nauczycielskie, nawet docentów uniwersytetu i profesorów gimnazjalnych. Na przeszkodzie stanął jednak, jak zwykle, paragraf. Ministerstwo oświadczyło, że szkole praw licealnych dać nie może, nie mają bowiem tych praw żadne szkoły wydziałowe w Austrii, a dalej organizacja tej szkoły jest opartą na ustawie krajowej z r. 1895, która nie przewiduje szkół licealnych, a wydziałowe traktuje jako szkoły ludowe, a nie średnie. Podjęto nowe starania, aby zmienić ustawę krajową i przy pomocy rady szkolnej krajowej i posłów Głębickiego i Bobrzyńskiego, została opracowana nowela do ustawy, która po przyjęciu przez Sejm, w kwietniu b. r. uzyskała sankcję cesarską. Na tej podstawie oparto nowy plan reorganizacji szkoły, opracowany przez inspektora Bruchnalskiego.

Zasadniczych zmian nie będzie, a i nadal będzie się ta szkoła różnić od liceów urzędowych na podstawie planów ministerjalnych, szerszym i lepiej do potrzeb społeczeństwa zastosowanym planem naukowym.

Obecnie pozostaje jeszcze uchwała Rady miejskiej. Na dziś zostało zwołane posiedzenie Rady, a na porządku dziennym jest ta sprawa. W razie gdyby uchwała w tej sprawie obecnie nie powzięto, cała sprawa ulegnie znów zwłoce catorocznej.

Kilka lat zabiegów kosztowało przezwyjęcie trudności, stawianych przez ministerstwo, spodziewać się przeto należy, że Rada miejska nie dopuści do tego, aby z jej winy nastąpiła dalsza zwłoka i komplet potrzebny do uchwały dzisiaj się znajdzie, tak, że już z dniem 1 września br. będziemy mieli pierwsze publiczne liceum żeńskie, dające możność wyższego wykształcenia nietylko dla uprzywilejowanych.

— **Tryumf socjalistów.** Z samborskiego zgromadzenia niedzielnego socjalistów, po którego rozwiązaniu wszyscy bez wyjątku włościanie poszli na wiec demokratyczno-narodowy i uchwalili rezolucję przeciwną strajkowi rolnemu, notuje „Naprzód“ jeden przynajmniej, jak mówi, „fakt pocieszający“. Oto włościanie samborscy — wola z tryumfem organ socjalistyczny — „zdolali się powstrzymać od użycia kijów“. A cieszy to panów socjalistów tem więcej, że, jak się dowiadujemy ze sprawozdania „Naprzodu“, byli oni w dużym strachu o swą skórę, gdyż zauważyli, iż „wielu jeszcze zdradzało wielką ku temu ochotę“. Nie wielki to tryumf z wiecu który socjaliści sami zwolali, szczególnie, gdy się tyle na nim strachu najedli, ale ostatecznie dobre i to.

— **Zgubiono.** Wczoraj w przechodzie ulicami Czarnieckiego, Pańska, Kochanowskiego i Wagilewicza około godz. 8 wieczorem zgubiono złoty łańcuszek z takimże krzyżykiem, sylwetką i starym dukatem. Znalazca zechce zgłosić się w godzinach porannych do redakcji „Słowa Polskiego“, gdzie otrzyma odpowiednią nagrodę.

□ **Cieszanów.** (Kor. wł.) Hajdamaka. W skutek skargi tutejszego Sokola przeciwko nauczycielowi Michałowi Czabakowi wniesionej z powodu obrazy godła narodowego, o czem donosiłem w poprzedniej korespondencji, odbyła się w dniu 14 lipca r. b. rozprawa w sądzie cieszanowskim, której wynikiem był wyrok skazujący Michała Czabaka na karę 7-dniowego aresztu.

Takie zakończenie sprawy, zrobiło, za wyjątkiem Rusinów i to nie wszystkich, no i na szczęście bardzo małej garstki popleczników starościńskich, we wszystkich warstwach ludności naszego miasteczka, bardzo dodatnie wrażenie.

Zagadkowe było zachowanie się niektórych Polaków w tej całej sprawie, a perfidya niektórych osiągnęła ostatnich granic możliwości.

Fakt, który był przedmiotem skargi, rozgłosił kierownik tutejszej szkoły ludowej, który w dniu krytycznym, t. j. 8 lipca bezpośrednio po zejściu wpadł oburzony i mocno zirytowany do kasyna, gdzie zgromadzonym tamże członkom kasyna opowiedział co zaszło — ze wszystkimi szczegółami, powtórzył słowa obraźliwe przez Czabaka wypowiedziane, odgrażał się, że tego nie puści płazem, oraz zapytywał czy można za takie postępowanie Czabaka skarżyć do sądu.

Coś zająć musiało, bo już na drugi czy trzeci dzień, ale już po wniesieniu skargi przez wydział Sokola, ów pan kierownik zwrócił się listownie do prezesa Sokola pana Głazarewicza z oświadczeniem, że Czabak nie użył właściwie imputowanych mu słów, oraz że Czabak ma zamiar przeprosić obrażone uczucia narodowe polskie na ręce jego jako prezesa Sokola, a zarazem zaprasza go do kancelaryi szkolnej na pewną oznaczoną godzinę, gdzie to przeproszenie w obecności całego grona nauczycielskiego ma nastąpić.

Prezes Sokola, który wystąpił ze skargą na skutek jednomyślniej uchwały kompletnego wydziału, odmówił temu zaproszeniu, podając, że nie może samoistnie niczego postanawiać, lecz w pierw musi zasięgnąć opinii wydziału.

W ślad zatem wpłynęło również do wydziału Sokola podanie podpisane przez Czabaka i dwóch jeszcze nauczycieli a zarazem świadków, w której sprawa cała przedstawiona została jako osobistej natury zatarg między nauczycielami, zatarg, który został już w gronie nauczycielskiem wyjaśniony, a kończące się prośbą o cofnięcie skargi.

Wydział Sokola, który ad hoc zwołany został, przeszedł nad tą prośbą do porządku dziennego.

Chciano sprawę obrazy godła narodowego przedstawić jako sprawę prywatnej natury i całą sprawę na te skierowano tory, lecz nie udało się sztuka, bo jakkolwiek świadkowie zrazu wszystkiemu zaprzeczyli, później jednak odezwano się w jednym z nich poczucie obrażonej dumy narodowej i powiedział to, co do skonstatowania winy było potrzebnem.

Podczas rozprawy zostało także skonstatowaniem protokolarnie, że treść listu kierownika szkoły, pisanego do prezesa Sokola, że Czabak chce przeprosić, była kłamliwą, Czabak bowiem przy rozprawie oświadczył, że przeproszać nie miał zamiaru.

Więcej, jak dziwnem, jest również postępowanie w całej tej sprawie tutejszego starosty.

Jakkolwiek wszyscy wiedzieli o tem, że Czabak dopuścił się tak ciężkiej obrazy narodowości polskiej, jakkolwiek tenże sam Czabak w najwyższym stopniu zlekceważył swego przełożonego starostę, przyszedłszy na popis w wyszarzanem ubraniu, chociaż sam starosta był odświętnie ubrany, mimo to pan starosta podczas konferencji okręgowej nauczycielskiej, która w przededniu rozprawy w Lubaczowie się odbywała, zaszczytał Czabaka rozmową i bardzo uprzejmem traktowaniem, podczas gdy nauczyciela Krupeczaka, który zelżonego orła polskiego umieścił na ścianie sali szkolnej, postpowował.

□ **Worochta.** (Kor. wł.) Kolonia wakacyjna. We wtorek przybyła tutaj pierwsza serya kolonistów, dzieci stanisławowskich kolejarzy, w liczbie czterdziestu. Serya pierwsza zabawi tutaj do dnia 6 sierpnia rb. poczem przybędzie serya druga w takiej samej liczbie. Chłopcy są pod dozorem nauczyciela p. Gajkowskiego, dziewczęta zaś pod dozorem nauczycielki pny Drohomiczkiej.

○ **Król złota.** W Herfordshire zmarł 17 bm. jeden z najbogatszych ludzi świata. Majątek Alfreda Beita liczyli bankierzy angielscy przed laty na 100,000,000 funtów szterlingów (2.5 miliardów koron). Dziś południowo-afrykańskie akcje kopalni złota spadły, majątek Beita umieszczony w nich zmniejszył się znacznie, stanowi jednak mimo to cyfrę zdumiewającą swym ogromem.

W latach siedemdziesiątych przybył Beit jako młodziutki mężczyzna do Paryża. Tam wstąpiwszy jako funkcjonaryusz do firmy Jules Porges et Comp. spekulującej na afrykańskim targu dyamentowym, zdobył trochę pieniędzy i wybrał się do Afryki po złote runo. Poszczęściło się Beitowi w Kimberley. Spotkał tam Cecila Rhodesa, związały go z nim dośmiertne węzły nierozzerwalnej przyjaźni i wspólne interesy. Wspólnie zabrali się do operacji finansowych. Zorganizowali kilkadziesiąt przedsiębiorstw kopalni dyamentów w jedno i stworzyli słynną Debeers-Compagnie, której dożywotnim

gubernatorem został Beit. Beit przerzucił się na interesy złotem. Zakłada towarzystwo: Wernher, Beit et Comp., które w niedługim czasie zagarnęło hegemonię nad spekulacjami złotem Airyki południowej. W latach dziewięćdziesiątych przeprowadziło towarzystwo to badania geologiczne nad pokładami złota w okolicach wrzeko już wyeksploatowanych. Badania te dały w rezultatach możliwość istnienia wydatnych pokładów złota w miejscach głębokich. Specjalna kompania, założona w celu eksploatacyi tych produktów, zrobiła doskonale interesy. Udział Beita, wypłacony w akcyh kompanii, przyniósł mu kilka milionów koron. Z czasem wskutek zamieszek politycznych w Afryce południowej, sprawy Jamesona itd. interesy kopalni złota, stały się mniej „złotymi“. Beit wyjechał do Anglii i osiadł już tam na stałe. Onegdaj zmarł po długiej chorobie w 53 zaledwie roku życia.

W Beicie schodzi ze świata nie zwyczajny bankier, lecz sprytny i pomysłowy twórca milionów. W życiu politycznem brał udział nieoficyalny, jednakże jako przyjaciel Rhodesa wmieszany w nie zapisał się w historii Afryki południowej jako zdobywca i działacz. A miliony jego, tak jak majątek Cecila Rhodesa, stały się potężną podwaliną do panowania angielskiego w Transwaalu.

✱ **Szkoła gospodarstwa domowego,** której zdrowe i smaczne obiady zyskały uznanie ogółu, wydaje takowe i podczas wakacyi, aby zapewnić słomianym wdowcom zdrowy i higieniczny wikt. Jasny i przestronny lokal znajduje się przy ul. Chorążczyzny l. 6. 7977.

✱ **W sobotę dnia 21 bm. o godz. 10 rano** odbędzie się ślub p. Józefa Wróbla, zast. naucz. gimn. z p. Stefanią Wierzbicką w kościele Maryi Magdaleny we Lwowie. 7984

Gronu nauczycielskiemu, oraz wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym, biorącym udział w oddaniu ostatniej przysługi synowi śp. Józefowi Semmerowi, nauczycielowi szkoły lud. męsz. w Kamionce Strumiłowej, a w szczególności Wieleb. ks., a to proboszczowi Czyrekowi, Pawłowskiemu i Barnartowi, zaś Wielm. Prezesowi „Sokola“ dr. Krówczyńskiemu i Inspektorowi szkol. Wielm. Szumskiemu za oddaną przez nich ostatnią cześć przemówieniami — pograżeni w smutku rodzice składają serdeczne podziękowanie. 7986

Z sali sądowej.

Proces muzyłowski.

Brzeżany, 18 lipca.

Wczoraj popołudniu przesłuchiowano świadków w dalszym ciągu. Robotnica Dużak z Zahajec oświadczyła, że podsądny Aitanazy Biłyk i Machowski przed chwilą odgrażali się jej, jeśliby zeznawała nieprzychylnie dla nich. Wobec tego faktu nadprokurator Rojceki rozszerza oskarżenie przeciw Biłykowi i Machowskiemu za naklanianie świadka do fałszywego świadectwa, jeśliby zaś trybunał nie przychylił się do tego wniosku, zastrzeżenie sobie ściganie ich później. Trybunał po naradzie odrzucił rzeczony wniosek, a przyznał prokuratorowi powyższe zastrzeżenie.

Św. Fr. Sokolowska z Zahajec podaje, że ludzie muzyłowscy gonili za nimi (obcymi robotnikami) i krzyczeli aby ustąpili, bo w przeciwnym razie pójda bez gowy.

Św. Zygmunt Pasternak, rzadca p. Wittlina (także krewny jego), opowiada szczegółowo całe zajście zgodnie z zeznaniami świadka p. Bilińskiego. Chłopi wyrażali się, że to ich pole, ich własność itp.

Św. Abraham Lewin, ekonom, zeznaje obciążająco dla podsądnych: Ilka Medyckiego, Pawła Pecznego, Hawryła Krysa, którzy nastawali na komisarza. Ołenu Korytko krzyczała, żeby robotnicy nie szli do roboty, bo ich zabiją, toż samo Handzia Szkirko. Iwan Salak deptał kartofle i mówił: to moje pole, gdy zaś świadek prosił go aby ustąpił, wyraził się podsądny: to moje, mnie wolno tu stać. Niedopuszczali do roboty również podsądni: Marka Krasnowska, Nykoła Bahtiak i Petro Bodnarczuk.

W ogóle przesłuchano wczoraj 10 świadków, którzy zeznania były dla podsądnych bardzo obciążające.

Dziś rano o godz. 8 zeznawał pierwszy pisarz ekonomiczny z Mużyłowa Salomon Neubauer. Powiedział wszystko zgodnie z zeznaniami świadków poprzednich, tak samo świadek Markus Strahlberg, gorzeinik z Mużyłowa, którego zeznania obciążają głównie podsądnych: Mykietę Balickiego, Hawryła Krysa, Antoniego Krasnowskiego, Jaska Makudę, Romana Chawawkę i Michała Kujbidę, syna Onufrego. Świadek mówi, że był wszystkiemu bardzo przestraszony, bo zdawało mu się, że to „idzie jakaś rosyjska czarna sotnia“.

Św. Szymon Chwatka, dozorca robotników, najadł się również wiele strachu, tembardziej, że chłopci gonili za nim aż do muru folwarcznego i świadek, ratując się, musiał skoczyć przez mur z 4 metrowej wysokości, przyczem tak potłukł się, że leżał tydzień chory, względnie niezdolny do roboty.



MAKS MENKES Lwów
Jagiellońska 3
optyk i mechanik (koło Kasy Osusz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych
i mechanicznych
w najlepszej jakości po najp. zystęp-
niejszych cenach



WARSTAT REPARACYJNY.
Urządzenie dzwonków elektrycz-
nych, telefonów i gromochronów.
Listowne zlecenia zatarwają się bez-
zwłocznie 446

Świadkowie następní: Hajdukiewicz Jan, Julian Latorowski i Mikołaj Medycki nie zeznali nic nowego, ale potwierdzili zeznania dotychczasowe, co każe twierdzić, że wypadki odbyły się tak, jak podaje akt oskarżenia. Zdaje się, że i inni świadkowie (a przypominam, jest ich 61, przesiuchano zaś dotąd 16) nic nowego już nie powiedzą.

O ile można wnioskować o tem już dzisiaj, proces nie skończy się w bieżącym tygodniu. W każdym razie przed sobotą końca spodziewać się nie możemy. W sali z powodu obecności przeszło 100 osób, gorąco i duszno okropnie, to też obecność na rozprawie jest prawdziwą męką dla biorących w niej udział. Świadkowie są bardzo sumiennie badani tak przez przewodniczącego dra Jakubowskiego i radców Zborowskiego i Bilińskiego, jak też przez nadprokuratora Rojeckiego i obrońców dra Rawicza i Czajkowskiego. Najszczegółowsze to badanie jest konieczne, aby można sobie zdać z wszystkiego dokładną sprawę i wyrobić jasny sąd o charakterze strajku.

Dalszy ciąg rozprawy dziś po południu, o czem jutro.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z Rosyi i Zaboru.

Zamach w Peterhofie.

Petersburg. (Tel. wł.) Osobistość osoby mordercy generała Kozłowa — jak donosi „Now. Wremia“ — została stwierdzona, lecz władze zachowują nazwisko mordercy w tajemnicy, aby przez wyjawienie nazwiska nie przestraszył innych współników sprzysiężenia, albowiem śledztwo wykryło, że istnieje wielkie sprzysiężenie skierowane nie tylko przeciw Trepowowi, ale i przeciw innym dygnitarzom.

Wrzenie w wojsku.

Petersburg. (Tel. wł.) „N. Żizń“ donosi, że spora część żołnierzy garnizonu twierdzy petropawłowskiej, gdzie są trzymani przestępcy polityczni, została rozwieziona do odległych miejscowości Rosyi. Ci zesłani należeli do najinteligentniejszych żołnierzy, dzięki czemu mieli wielki wpływ na swoich towarzyszy. Przystęp do twierdzy petropawłowskiej został wzbroniony wszystkim osobom cywilnym, a żołnierze bardzo rzadko otrzymują u lopy na wyjście do miasta.

Zmiana gabinetu.

Berlin. (Tel. wł.) „Russ. Corresp.“ donosi z Petersburga, że car ma osobistą niechęć do przeważnej ilości członków stronnictwa Kadetów i dlatego też opóźnia się utworzenie nowego gabinetu, Kadeci bowiem nie chcą wstąpić do ministerstwa koalicyjnego i żądają, aby car oddał im wyłącznie utworzenie gabinetu. Ostatecznie car sam widzi, że trzeba będzie utworzyć gabinet złożony tylko z Kadetów. Tak samo i generał Trepow doradza carowi utworzenie gabinetu złożonego z Kadetów, sądzi on bowiem że w ten sposób najłatwiej doprowadzi stronnictwo Kadetów do politycznego zwycięstwa, poczem nastąpią znowu złote czasy reakcji politycznej.

Strajki.

Petersburg (Tel. pryw.) Wczoraj rozpoczął się ogólny strajk pracowników fabryk tytoniu. Bierze w nim udział około 6500 osób. Postawiono żądania podwyższenia płacy, 9-godzinnego dnia pracy, zniesienia robót nadprogramowych i kar, jakoteż lepszych warunków higienicznych.

Przygotowanie pogromów.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kurier Warsz.“ donosi, że pod adresem pewnej firmy handlowej przesłano do Kijowa pakę, w której zamiast towarów znalaziono 5000 egzemplarzy broszur i odezw nawołujących do pogromów. Stwierdzono, że skrzynia ta była wysłana przez redakcję „Sztandaru“ rosyjskiego do pułku kurskiego w Kijowie.

Napady.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj o 9 rano napałdło przy placu za Żelazną Bramą czterech młodych ludzi na pracownika kancelaryi notaryalnej Dylkiewicza. Bandyci przyłożyli mu rewolwer do skroni i zabrali 5.119 rubli, niesionych do Banku państwa.

Onegdaj na rogu ul. Ogrodowej patrol zaczął rewidować przechodniów. Podczas rewizji wypadł komuś z kieszeni rewolwer. Żołnierze otoczyli całe grono przechodniów i prowadząc ich do cyrkułu, po drodze bili ich kolbami i bagnietami. Wielu z nich pokaleczyli, a czterech poważnie zranili.

Uwalnianie więźniów.

Wilno. (Tel. pryw.) Gubernator wileński otrzymał z departamentu policyi cyrkularz o uwolnieniu wszystkich więzionych urzędników libawo-romańskiej kolei żelaznej po podpisaniu przez nich zobowiązania, że nie wyjadą z granic gubernii. Podobny cyrkularz przesłano również do gubernatorów mińskiego, mohylewskiego i połtańskiego.

Zamach na adjutanta cara.

Petersburg. (P. A.) Dziś wykonano zamach na przybocznego adjutanta cara hr. Totlebena. Sprawcą był jakiś młody człowiek, a motywem prawdopodobnie zemsta za to, że hr. Totleben kazał aresztować pewnego agitatora, który przybył do obozu saperów między Petersburgiem a Szlisselburgiem. Sprawca zamachu uciekł łodzią na Nowie. Kula rewolwerowa zraniła lekko w głowę hr. Totlebena.

Ustąpienie Dubasowa.

Petersburg. (Pet. Ag.) Car wystosował do admirała Dubasowa, który z powodu nadwątlonego zdrowia ustąpił ze stanowiska general-gubernatora moskiewskiego, pismo odręczne, w bardzo życzliwych wyrazach stylizowane.

General-gubernatorem moskiewskim mianowany został komendant moskiewskiego okręgu wojskowego gen. por. Herschelman.

Komendant 7 korpusu armii general-leitnant Zakomelski, został postawiony do dyspozycji ministra wojny.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że wczoraj przyszło do tymczasowego kompromisu pomiędzy rządem a Kołem polskim w sprawie podwyższenia liczby mandatów z Galicyi. Prezes ministrów oświadczył, że gotów jest dać Galicyi 4 nowe mandaty, z czego 3 mandaty przypadną Polakom a 1 Rusinom, wobec czego Rusini mieliby ogółem 28 a Polacy 81 mandatów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że ogólna liczba mandatów będzie wynosiła prawdopodobnie 516, czyli że projektowana przez ks. Hohenlohego liczba mandatów wzrosłaby o 21.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów—Wiedeń dziś przerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Rozmaitości.

× **Nowa galeria w Watykanie.** Z Rzymu nadchodzi wiadomość bardzo doniosła ze stanowiska artystycznego. Oto mianowicie przy sposobności zupełnego przekształcenia zbiorów malarskich w Watykanie, które imponują nie tyle ilością, co jakością, ma się do nich zaliczyć cały szereg arcydzieł malarskich, które znajdują się w posiadaniu papieskim, ale które były dotychczas niedostępne, nie tylko dla publiczności, lecz nawet dla znawców, zdobyły bowiem urzędowe i prywatne apartamenty papieskie i apartamenty rozmaitych prałatów. Teraz pokoje nawet osobiste papieża i jego sekretarza stanu zostaną pozbawione swoich cennych ozdób, aby wzbogacić zbiory sztuki, a z czasem zajmą ich miejsce obrazy nowożytnie. Do nowej galerii watykańskiej utworzony zostanie osobny dostęp, tak, że zwiedzający będą mogli galerię watykańską zobaczyć, nie dostając się do wnętrza komnat Watykanu.

× **Roosevelt do Sienkiewicza.** Po pamiętnej katastrofie w San Francisco, pomiędzy innymi i Henryk Sienkiewicz przesłał depeszę kondolencyjną na ręce Teodora Roosevelta. Obecnie nadeszła odpowiedź listowna od prezydenta. W liście tym dziękuje prezydent gorąco Sienkiewiczowi i wszystkim Polakom imieniem swoim i imieniem Amerykan za okazaną sympatię i żywe słowa współczucia.

SZTUKA I LITERATURA.

Muzyka.

⊙ **Popis.** W szkole muzycznej p. Joanny Laureckiej, odbywały się w ostatnich dniach egzaminy z teorii harmonii, pedagogiki, dydaktyki muzycznej oraz gry na fortepianie. Jasne odpowiedzi uczniów dowodziły jak racjonalnie traktują przedmioty teoretyczne w tej szkole. Klasa najwyższa dała niezbitę dowody swej dojrzałości, gdyż w 1905 roku 4, a w 1906 (w maju) 3 uczenie zdały z bardzo dobrym postępem państwowy egzamin z muzyki. Trudno wyliczać długi szereg zdolnych uczniów, które kształci znakomite grono nauczycielskie, pozostające pod światłym kierunkiem p. Joanny Laureckiej, uczenicy ś. p. K. Mikulego. Należą do niego panie: Lewicka Wanda, Braunzeis Wanda, Dering Czesława, Fulgiewicz Emilia, Macielińska Ludmiła i Papée Helena.

Piśmiennictwo.

⊙ **Przegląd prawa i administracji** za miesiąc lipiec 1906. W lipcowym zeszycie tego miesięcznika przedstawia prof. Doliński rządowy projekt ustawy dotyczącej ochrony przeciw nieuczciwej konkurencji, przedstawiony równocześnie z projektem noweli przemysłowej w bieżącej sesji Izbie posłów. Poseł Małachowski uzasadnia projekt zmiany krajowej ustawy naftowej z 1884 roku wypracowany przez ankietę, którą zwołał w roku ubiegłym Wydział krajowy na polecenie Sejmu. Dokończenie artykułu prof. Makarewicza o „Słusznym prawie“, — ciekawych uwag dra Nowotnego o psychologii zeznań i zajmujący szkic Michalewicza do kwestyi o odpowiedzialności karnej zwierząt w Polsce zamykają szereg rozpraw zeszycy, a gruntowne recenzje kilku publikacyj prawnych i część praktyczna, obejmująca ważniejszą judykaturę cywilno- i karno-sądową dopełniają całości obfitego w zajmującą treść zeszycy.

⊙ **Galicyjski Przewodnik Naftowy.** Jednym z głównych braków naszej literatury fachowej stanowią kalendarze specjalne. Prawnik czy lekarz, technik każdego zawodu, kupiec odczuwa potrzebę posługiwania się krótkim zbiorem najpotrzebniejszych wiadomości. Literatury obce szczególnie angielska i niemiecka wykazują masy takich podręczników fachowych — u nas używa się przeważnie niemieckich i co za tem idzie posługuje się niemieckim słownictwem technicznym i niemieckimi źródłami. Dlatego z uznaniem podnieść należy każdą próbę wydawniczą na polu kalendarzy specjalnych.

Nie można zapewne twierdzić, aby wydany przez

przez prowincjonalną firmę A. H. Żupnik w Drohobyczu kalendarz naftowy zawierał wszystko czego rzeczywiście nafciarz potrzebuje. W każdym razie podkreślić należy dobrą intencję i staranne wykonanie tych dzieł, które umieszczone zostały, jak przepisy prawne naftowe, spis firm naftowych i część informacyj handlowych. W następnym wydaniu rozwinąćby należało przede wszystkim dział wiertniczy i dać krótką statystykę przemysłu naftowego za rok ubiegły i parę drobniejszych ulepszeń.

Nauka.

⊙ **Studia nad historią prawa polskiego.** Wydawnictwa tego ogłaszanego pod redakcją prof. Oswalda Balzera, ukazał się zeszyt 4 tomu II i zawiera rozprawę Bolesława Gruzewskiego: Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego. Cena egzempl. 3 kor. 20 h., lub po 10 kor. w prenumeracie na cały tom. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Depesze handlowe z 19 b. m.

Wiedeń, 19 lipca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.42, Renta majowa 99.60, Węgierska renta koronowa 95.20, Akcje kredytowe 666.—, Kredytowe węgierskie 805.—, Bank anglo-austryacki 309.75, Unionbank 549.—, Bankverein 547.50, Länderbank 435.50, Kolej państwowa 672.25, Lombardy 160.75, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpijny 572.50, Rima muranyi 570.—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 163.50, Ruble 251.25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98.50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.90, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98.95, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 99.—, 56 l. zast. Tow. kred. 98.85, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Usposobienie spokojne.

W naszej Administracji złożyli:

Na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie: W. S. z tytułu rzekomo popelnionej obrazu na W. G. składa 15 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

W. S. z tytułu rzekomo popelnionej obrazu na W. G. 15 kor., X. 20 hal.

Dla robotników pozbawionych pracy w Warszawie:

Leopold Konopacki 5 kor.

Dla głodnych warszawian:

Paulina Rogalska z Strymby obok Nadwórnej 10 kor.

Na skarb Narodowy:

H. P. 2 kor.

Dla przytuliska Brata Alberta:

Gabryela Małachowska zamiast wieńca na trumnę śp. Karoliny z hr. Dzieduszyckich Załęskiej 50 kor.

MAŁY FEJLETON.

DZIADZIO.

Z dwóch stron wielkie okna ma ten pokój. Wgląda w słońce, błękit i białe śniegi. Przez muślinowe firanki, w głąb przestrzeni, pyli się cichy blask południa. Tu i tam, po ścianach, splezłych makatach, zczerniałych obrazach, wleka się smugi złotego, chłodnego światła. Gdański zegar (senne tik-tak...) rozbłyska białością alabastru. Na puszystym dywanie, w kręgu promieni, śpi smukły charek. Niedbale, z kąta w kąt, waleśa się jasny dym.

Dziadzio siedzi w staroświeckim karle. Pyk... pyk... pyk... (o! ta fajeczka... o! ten bursztynek... delicate, delicate...) ...a asindziej miałeś kota, kot czy nie kot, lecz niecnota; jam miał filintę, tyś miał kota, więc zabiłem kota płotem... — dziadzio nuci sobie pod nosem jakąś piosenkę z dawnych czasów...

Jest ogromnie zadowolony. Przed chwilą czytał gazetę.

— Patrzcie się... — myśli — ten Jastrzębiec... no, no... chłop jak dąb i... umarł. I młodszy, dalibóg, że młodszy odemnie o trzy lata, jak uciał, bo mnie już na osiemdziesiąty szósty... A mówiłem... ej! Pioterku... nie skacz, nie lataj... zgubią cię te czarnookie... Kto się nie szanuje, zdrowie rujnuje... I widzicie — umarł.

Tu przypomina się dziadziowi, że już dawno, dawno temu, kiedy śp. Jastrzębiec latał za czarnookiem... Równocześnie uczuwa jakby lekki wyrzut sumienia.

— Poganin ze mnie i kwita — mruzczy — też mam się z czego cieszyć... A światłość mu wiekuista...

Podnosi się w podnieceniu z karla i staje na słabych nogach. Szty-chut, szty-chut, dziadzio, oparty na lasce, podchodzi do okna.

— Fi! jaka tam radość!

Zmęczone oczy dziadzia piją chciwie weselny blask słońca... Jak ono gra cudownie na białych śniegach... A te brzozy, oblane blaskiem... Pyszności!... Coś szepce dziadziowi, że przecież można być zadowolonym z czego, gdy się żyje...

Portyera się usuwa i do pokoju wbiega chłopczyk. Ma włosy niesforne, jakby mu je wiatr poburzył, śniadą twarzączkę i czarne, figlarne oczy.

— Dziadziu, dziadziu... bajeczki!... opowiedz mi bajeczki! — woła z akcentem natarczywej prośby i chwytą go za rękaw. Przytem manipuluje już około wielkiej, kracastej chustki, wystającej staruszkowi z kieszeni.

Dziadzio uśmiecha się przyjaźnie. Wraca z wnukiem do karla, siada i zapala przygasłą fajkę.

— To było tak... — zaczyna trzęsącym się głosem — wiesz Miksza, co to są ulani? prawda... Otóż ja byłem takim ulanem... Mundur miałem... aż łuna szła... kita... szabla... strach! ostra... Poszli my na Węgry... Idziemy, idziemy...

Dziadzio mówi coraz niewyraźniej, ciszej... Głowę przechyla w tył, zasypia... Miksza stoi i patrzy wielkimi, zdumionymi oczyma. Szabla strach! osra... i mundur taki złocisty...

Lecz po chwili wydyma usta z lekceważeniem. Jaki ten dziadzio śmieszny!... o... usta otworzył i mucha mu spaceruje po łysinie... ha! ha!

— Mamo, mamo! popatrz... — woła do wchodzącej pani — o... mucha... ja ją złapię...

Pani lekko odsuwa chłopca na bok.
— Psst... to — dziadzio — mówi z uszanowaniem i podsuwa pod głowę starcowi poduszkę.
JAN LIGĘZA.

Dział ekonomiczny.

— Krajowa niższa szkoła rolnicza w Miłocinie pod Rzeszowem. We wrześniu br. nastąpi otwarcie pierwszego roku nauki w krajowej niższej szkole rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem. Nowy zakład krajowy, zawdzięczający swe powstanie ofiarności Kuratorji Fundacji s. p. Dr. Jana Towarnickiego, ma za zadanie kształcić synów włościan na dobrych gospodarzy wiejskich. Otwarcie szkoły w Miłocinie, wyposażonej we własne gospodarstwo w obszarze około 120 morgów, ma również doniosłe znaczenie dla rozwoju położonej w sąsiedztwie szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, obora szkolna bowiem służyć będzie zarazem jako środek naukowy dla uczniów szkoły mleczarskiej. Tutaj odbywać się mają nadto kursy dojenia krów i kursy dozorców stajennych. Szkoła w Miłocinie, z trzyletnim kursem nauki, obliczona jest na 60 uczniów. W bieżącym roku przyjętych zostanie tylko 30 uczniów, którzy znajdą pomieszczenie i utrzymanie we wzorowo urządzonej internacie. Synowie włościan przyjęci będą na koszt funduszu krajowego, t. zn. otrzymają bezpłatnie mieszkanie w internacie, wikt i odzież. Młodzieńcy, ubiegający się o przyjęcie do szkoły rolniczej w Miłocinie, mają najpóźniej do 1 września b. r. wnieść podanie bez stempia do Dyrekcyi szkoły (Miłocin, p. Rzeszów) lub do Wydziału krajowego we Lwowie i do podania dołączyć: metrykę na dowód ukończenia 15 lat życia, świadectwo ze szkoły ludowej i poświadczenie lekarza, iż kandydat jest zdrowy i fizycznie dobrze rozwinięty.

W Miłocinie powstanie w krótkim czasie druga szkoła dla gospodyń wiejskich. (Przew. Kół roln.)

— Mleczarnia spółkowa w Kwaczale (pow. Chrzanów) została wpuszczona w ruch dnia 13 czerwca b. r. Mleczarnia mieści się w murowanym budynku Kółka rolniczego. Urządzenie maszynowe, oddane zostało przez Wydział krajowy do dyspozycyi Spółki, jako pozostającej pod opieką Biura Patronatu. Prócz centralnej mleczarni w Kwaczale Spółka założyła filie śmietankowe w Rozkochowie i Jankowicach.

— Zarybianie stawów i sadzawek włościańskich, gdzie się znajdzie odpowiednia do tego celu woda, stanowi przedmiot gorliwych starań Tow. rybackiego. W powiecie rudeckim delegat Tow., p. Małaczyński, wyszukał 9 sadzawek, które Tow. w kwietniu r. b. kosztem własnym (91 kor.) zarybiło narybkiem karpia. W maju rb. Tow. zakupiło na rachunek Wydziału krajowego 6200 sztuk rocznego narybku karpia królewskiego dla zarybienia stawów 14 włościan w 6 miejscowościach pow. wielickiego, nadto zaś dla jednego z włościan 600 sztuk jednorocznego narybku pstrąga.

— Centralna instytucja dobrobytu narodowego. Jako ostrzeżenie, do jakiego stopnia w prawodawstwie społecznym należy unikać frazesowiczowstwa i nie dać się uwodzić choćby najpiękniej brzmiącym ogólnikom, a wreszcie nie wyobrażać sobie, że samo uchwalenie jakiejś ustawy załatwia już kwestyę, niechaj posłuży historia następującej sprawy, rozpoczętej w Sejmie pruskim.

W r. 1904 postawił hr. Douglas w Sejmie pruskim wniosek o utworzenie osobnej „krajowej komisji dobrobytu narodowego“. Pięknie brzmiące hasło porwało wszystkie stronnictwa, które nie zastanawiając się bliżej, co to właściwie być ma, przekazały projekt komisji, która znów ze swej strony jednogłośnie uchwiliła wniosek hr. Douglasa z domaganiem się odpowiednich fundusów od państwa na cel powyższy.

Wniosek więc powrócił w kwietniu 1905 przed plenum Izby i tu znowu wywołał same zachwyty. Dopiero jako praktyczny głos rozsądku wystąpił minister spraw wewnętrznych Bethman-Hollweg, który poprostu zapytał rozentuzymowanych posłów, co właściwie ta wzniosła instytucja państwowa ma robić? — zwrócił uwagę, że gdyby nawet weszła w życie, stałaby się raczej szkodliwą, niż pożyteczną, gdyż skoroby z działalności poszczególnych ministerstw wyłączono dbałość o dobro ogólne, powstawałaby pomiędzy nimi ustawiczne starcia, w końcu dodał, że w ten sposób powstałaby jedna więcej oaza biurokracyi.

Ażeby jednak coś przecie zrobić z raz rozpoczętą sprawą, zwołano na wiosnę b. r. ankietę, która skończyła na tem, że postanowiła zamienić istniejącą „Centralną instytucję dobroczynności robotniczej“, na „Centralną instytucję dobrobytu narodowego“.

Lepiej jeszcze, niżli przytoczone fakty, charakteryzują nowy organ paragrafy, którymi określono jej cele. Oto powiadają one, że zadaniem nowej instytucji jest:

1) Rozwój zainteresowania się dobrobytem narodowym w kraju i zagranicą i zbieranie dotyczących tego pism, sprawozdań i statutów.

2) Wystosowywać zapytania, przedsięwziąć badania i udzielać rad w sprawie urządzeń użyteczności publicznej.

3) Podawać sprawozdania o rozwoju usiłowań około dobrobytu narodowego ze strony uczestniczących rządów.

4) Na żądanie któregoś z rządów udzielanie orzeczeń, wypracowywanie propozycji i współpracownictwo w przygotowywaniu projektów ustaw i rozporządzeń administracyjnych.

5) Trościć się o rozwój i wyrobienie się zainteresowania dobrobytem narodowym za pomocą czasopism, książek, odczytów, konferencji i kursów informacyjnych.

6) Czynnici przyłożyć ręki do praktycznego wytworzenia się odpowiedniej metody na polu dobrobytu narodowego.

Oprócz tych „celów“ instytucji uchwalono bardzo skomplikowaną organizację jej zarządu — jednym słowem zbudowano bardzo sztuczny zegarek, zapomniano mu tylko dać sprężyny, jednolitej idei społecznej, któraby ten mechanizm do celu poprowadziła.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 19 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa

Pszonica gotowa od 8:40 do 8:60, pszenica na terminy 0— do 0—. Żyto gotowe 5:20 do 5:50, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 8:60 do 8:80, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6:70 do 7—, jęczmień browarniany od — do 0—. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6:60 do 7—, groch do gotowania 10— do 11—, Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —, koniczyna biała — do —, koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35:75 do 36—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18— do 19—.

Przy zupełnie ograniczonych obrotach, ceny więcej nominalne.

Kącik humorystyczny.

Wybory w Sanockiem!

(Krakowiak.)

Jak donoszą z Sanoka, Wieść rozwagi ta warta, Spadła kłeska głęboka, Przez „ludowców“ przeparta.

Pobił radca wieśniaka, Padła chłopka sukmana, Wyparł Rusin... Polaka... Dana, dana oj dana!

Oj Stapiński, menezje, Praca twoja plon zbiera, Rusin mandat nam bierze, Choć lud pragnął Fiedlera.

Twoje zmiotły go głosy, Twoja dzisiaj wygrana, Upadł kmiotek, bo bosy, Dana, dana, oj dana!

Nie skąpiłeś słów, trudu, Ty ludowcze od święta, Żeby zdrwić dziś z ludu... A lud... dobrze pamięta...

Więc że różnie się plecie, Może przyszłość nieznana, Ciebie z Sejmu wymienia, Dana, dana, oj dana!

(„Dyabeł“)

EMANUEL.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. L. Mik. we Lwowie. Złożenie przez WP 75 kor. na Towarz. Szkoły Ludowej było ogłoszone w nr. 300 „Słowa Polskiego“ z d. 7 bm. na str. 8 w rubryce: „W naszej administracji złożyli“.

Wzrost: We Lwowie: Maciej Szpernal, b. wł. realn. lat 84. — Jan Wegeman, radca rachun. sąd., lat 66. — Stefania Osuchowska, żona zecera, lat 23. — Eliasz Biłohorski, w 63 roku życia. — Marya Bruchnalska, lat 55. — Karol Roszkiewicz, fotograf, lat 59. — Karolina z hr. Dzieduszyckich Zaleska, właścicielka dóbr, lat 70. — Eugenia Becht de Bechtenberg Schwangau, lat 76.

W Cerkwi pod Bochnią: Ks. Michał Ekiert, deficyent, w 48 roku życia.

W Jaszynie: Ks. Józef Zielonka, proboszcz, w 63 roku życia.

W Jernych na Węgrzech: Adam Giebułtowski, stuch. filozofii Uniw. Jagiell., lat 27.

W Krakowie: Adam Józef Ostaszewski, ziemianin wotyński, lat 74.

W Rzeszowie: Włodzimierz Bobrownicki, ur. w roku 1822. — Władysław Pajak, em. egzektor podatk., lat 50. — Stefan Jan Rużyło, kandydat sem. naucz.

W Sokołowie: Stanisława z Chodzińskich Dańczakowa, w 34 roku życia.

W Strzyżowie: Jan Schmuc, auskultant sądowy, w 26 roku życia.

W Truskawcu: Zygmunt Janiczek, em. star. rewident kolei państw., lat 68.

W Winnikach: Elżbieta Dąbrowska, lat 21.

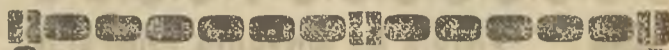
W Zakopanem: Jan Kornicki, emerytowany profesor gimnazjalny.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

WYSOŃWA Zakład zdrojowo-kapiełowy i żętyczny. 5799

Źródła słono-bromo-jodowe, szczawy żelaziste i szczawy alkaliczne. Kapiele słone, żelazne, rzeźne. Park szpilkowy, muzyka, poczta, apteka. Lasy szpilkowe. Pokoje zakładowe, wille prywatne, schładne mieszkania u włościan. Pobyt dla chorych piersiowych, choroby żołądka, jelit, wątroby, nerek, krwi i choroby kobiece. Dojazd koleją do Gorlic lub Grybowa, stąd powozem gościńcem rządowym, do samego zakładu prowadzącym. ZARZĄD.



Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazuja na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antyseptyczny

Cena 76 hal. Cena 70 hal przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 2125



Tak zachwalane Singera maszyny do szycia i haftu przez agentów i Tow. pruskiego są starego systemu wysłęgo z użycia, która co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencyi z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują

ją 20—30 proc. prowizyi, zaś kupujący lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i największy w kraju: Skład maszyna do szycia, który nie posiluje się agentami Lwów, Hotel Żorża. JÓZEF IWANICKI, Proszę żądać cenników. 3036 mechanik i specjalista.

Losy tureckie

Główna wygrana: franków 600.000 i 300.000.

Najmniejsza wygrana: frank. 240 w zlocie netto

którą to kwotę każdy los turecki wygrać musi!

Los turecki jest obecnie najtańszym losiem. 7993

6 ciągnień rocznie 6

1 główna wygrana franków 600.000

1 główna wygr. fr. 60.000

2 wygrane po fr. 20.000

6 " " " 6.000

12 " " " 3.000

28 " " " 1.000

Za gotówkę podług każdorazowego kursu dzien.

Przy zakupie 25 sztuk odrazu wystarzyć wpłata 800 koron, za resztującą kwotę płoża się 6% pro anno!

— Dła raty: —

1 los w 24 ratach po 8 k.

3 " 24 " po 24 k.

5 " 23 1/4 " po 40 k.

Czeki, gazeta losowa itd. bezpłatnie. Natychmiastowe prawo gry.

DOM BANKOWY

Łobaczyn i Ulam

Lwów, Sykustka 8.

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych cenach —

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk i mechanik 3299

Lwów, ul. Akademicka 6.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie.



pierwszorzędnej marki: Wanderer, Brennabor i Regent

Maszyny do szycia i

do haftu

najlepszej jakości dostarcza z 5-letn. gwarancją

S. WAGNER

mechanik 94

Lwów plac Bernardyński 1. Warsztat reparacyjny.



Parcele podbudowlane

są do sprzedania:

przy ul. Batoiego (naprz. gimnazjum)

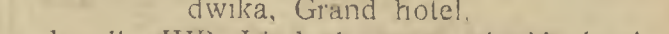
i przy ul. Leona Sapiehy (naprzeciw Politechniki).

Bliższa wiadomość: 7920

telefon nr. 470 lub Biuro firmy J. Sosnowski i A. Zachariewicz, ul. na Błonie 3,

w handlu WP. Bromilskiego, ul. Karola Ludwika, Grand hotel.

w handlu WP. Lindenbergera, ul. Akademicka 1. 16.



Colosseum Hermanów. — Od 15 lipca warszawskich. „W separatach” wodewil w 1 akcie z francuskiego. — CZINKA PANNA, wirtuozka na cymbałach. — DAMSKA GWARDYA HAZARSKA. — 10 wspaniałych, światowych nowości! W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dziennik. Płonna, ul. Karola Ludwika 9. 7754



Fotele do wożenia chorych,

dlatego najlepiej kupować w fabryce L. BAUMANNA, VI, Millergasse 6 F. w Wiedniu, ponieważ właściciel firmy skutkiem swej długoletniej praktyki jest w stanie polecić każdemu odpowiedni dlań fotel do wożenia i ręczy za to, że wózek odpowie słowi. Firma posiada polecenia powag lekarskich i jest dostawcą wybitnych szpitali cywilnych i wojskowych, tudzież anatóryów. — Ilustrowane katalogi darmo. 3778

Nawozy sztuczne

poleca 7967

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyj. dla przemysłu chemicznego we Lwowie, ul. Akademicka 8.

Dla Pp. Przedsiębiorców lub emerytów.

Dom murowany nowo zbudowany, o 4 ubikacjach, dachówką kryty, tuż obok kaplicy i kościoła z cudownym obrazem Matki Najświętszej w KOCHAWINIE koło Stryja, gdzie są liczne odpusty, z parcelą morgową, bardzo odpowiednie dla pp. przedsiębiorców lub emerytów (stacja kolei i poczta w miejscu) jest do sprzedania. 7980

ADRES: Julia Mojszewiczowa w Kochawinie.

„Świat Kobiety“

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynym pismem zamieszczającym obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieszcimy nowelę Adama Szymańskiego p. t.:

„AKSINTJA“

którą zaokomity autor wykończy dla nas. Artykuły specjalne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formie książkowej. Obecnie rozpoczęliśmy pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16.—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“

kwartalnie kor. 3.—. 4372

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Elżbiety Rzezyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasuskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiętka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadki.

Cena znizona 6 tomów kor. 3.— w ozdobnej płócienej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4'80. Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— Juliusz Słowacki. —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ 4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1'20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

T. T. Jeża.

O B Y T

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463, tom II-gi stron 405, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonany w świetłodrukiem (heliograwura).

Ażeby uprzyścić najszerszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6.— zniżyło na tylko 3.— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego“, Lwów Chorążczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

Konkurs.

Dyrekcya Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kasyera z roczną płacą 2000 koron.

Posada zostanie nadaną na jeden rok prowizorycznie, po roku zaś zadowolniającej służby nastąpić może stabilizacja z prawem do emerytury.

Kandydat na tę posadę winien się wykazać:

- 1) metryką chrztu, że nie przekroczył 35 roku życia;
- 2) dowodami ogólnego wykształcenia kasowego z przynajmniej 3 letnią praktyką kasową przy instytucjach finansowych;
- 3) nadto kandydat będzie musiał złożyć kaucyę w kwocie kor. 4000. 7891

Podania należyćie ostemplowane i zaopatrzone w oryginalne dokumenta należy wnieść do Dyrekcyi kasy oszczęd. król. woln. m. Sanoka, najdalej do dnia 15 sierpnia 1906.

Sanok, dnia 12 lipca 1906.

DYREKCJA.

WACŁAW GAŚSIOROWSKI

Powieści historyczne z epoki Napoleońskiej:

HURAGAN 3 tomy cena egz. broszur. K. 6.—
cena egz. w ozd. oprawie K. 7'80

Rok 1809 2 tomy cena egz. broszur. K. 4.—
cena egz. w ozd. opr. K. 4'60

Tegoż autora (Selavusa) 1380

Ugodowoy cena egzemplarza broszurowanego K. 3.—
cena egzemplarza w ozdobnej oprawie K. 3'60

Powieść współczesna. — Wydanie III.

nabywać można we wszystkich księgarniach

lub wprost w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Uwaga. P.T. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą w naszej Administracji Huragan po cenie znizonej K. 4 (w oprawie K. 5'80) Rok 1809. po K. 3 (w oprawie K. 3'60) za egzemplarz.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce (3: 45 m/m) wynosi 2 korony. Zamówienia do działu „Popierajmy Przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19.

BULLION

jasny, z drobiu i zwierzyny odznaczony licznymi medalami — porą gotową po 10, 12, 15, 20 i 24 kor. za klg.

Pikle korniszony

słoik po 65 halerzy i — po 1 kor. 20 halerzy.

Owoce kandyzowane

po 2 zlr. kilogram, czyli 2 k. funt

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

692

Kazimiera Mateczyńska.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — —
— — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“ we Lwowie ulica Krzyżowa 42.
Do nabycia w aptekach. 694 Nr. telefonu 5

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

Langier i Ska we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 20.
ul. Akademicka 1. 26.

Czyszczy chemicznie i farbuje na kolory modne, niepróte i próte suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery i pióra itp. rzeczy. 699

Punktualne wykonanie do 8 dni. Cenniki franko i bezpłatnie.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

— — poleca — — 698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Fabryki papiera maszynowego

Braci Fiałkowskich

w białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, conceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w. l. 697

Na wycieczki i komisye poleca 700

Jedyna krajowa fabryka

Konserw mięsnych i pasztetów

A. Stżyńskiego w Lisku swoje powszechnie za dobre uznane wyroby.

— Cenniki bezpłatnie. —

Drobne ogłoszenia

Wyjasnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kw. tu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Do wyrobu dachówek
poleca
Farby cementowe
we wszystkich kolorach
z fabryk bawarskich
jedynie
ALOJZY HUBNER
Lwów 6735

Wychowanie i nauka

Rutynowana nauczycielka języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i wyższej gry fortepianowej poszukuje posady. A. B. post. rest. Stanisławów. 7955

Froeblianka z chlubnymi świadectwami poszukuje posady na wieś, poste rest. Winniki. 7988

Francuzkę młodą nauczycielkę, ukończoną konserwatorystkę z konwersacją niemiecką, francuską, froeblianki, bony Niemki, poleca Biuro Niemczyńskiego, Lwów, Rynek 12a. 7996

Poszukuje nauczyciela lub nauczycielki języka angielskiego dla Lwowa. Oferty pod „E.” biuro dzienników Buchstaba. 7992

Posady poszukiwane

Magister farmacji poszukuje posady. „S. T.” poste-restante Drohobycz. 7748

Gorzelnik (katolik) wszechstronnie obeznan z wszelkimi gałęziami gorzelnictwa (ekonomista) poszukuje posady. Jan Barczak, Twierdza, Chorosnica. 7953

Magister farmacji dobrze polecony poszukuje posady z dniem 1 sierpnia. Zgł. A. B. Admin. Słowa pol. 7644

Rutynowany buchalter

niemiecko-polski korespondent z pierwszorzędnymi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia pod: „Rutynowany” do Administracji Słowa. 7937

Panna inteligentna, dobrze wychowana, znająca się na gospodarstwie, poszukuje posady do wyreżczenia pani domu we wszelkich zajęciach, może też wykonywać cięższe roboty naprzykład: prać i prasować, tylko za samo utrzymanie. Za warunek jednak kładzie łagodne obchodzenie. — Łaskawe zgłoszenia: „A. R. Pilzno, Gal. ya poste restante III”. 7981

Panna inteligentna, przyzwolita, przyjmie posadę do zajęć domowych, ewentualnie może stłować kilka panów. W miejscu lub blisko Lwowa. Zgłoszenia Administracja „Angela”. 7991

Panna uzdolniona w krajeźwie i kroju poszukuje zajęcia na wsi. Łaskawe zgłoszenia „Eugenia W” Adm. Słowa pol. 7985

Bogazaminowany maszynista do motorów benzynowych, gazowych i parowych młocarni poszukuje posady do młyna lub do młocarni. Marusiak, Korzelice poczta Firlejów. 7990

Osoba inteligentna, znająca się na gospodarstwie domowym, kroju i szyciu, poszukuje odpowiedniej posady. L. G. post.-rest. Lwów. 8000

Ekonom-Dublańczyk z dłuższą praktyką, dobry gospodarz, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady zaraz. M. Szewczuk, Lwów, Rynek 37. u p. Sajewicz. 7997

Posady zaofiarowane

Poszukuję rutynowanego urzędnika rachunkowego, obeznanego z rachunkowością większych dóbr. Wymagane: dobre referencje, wyrobione pismo i dostateczna praktyka, rel. rzym.-kat. Pensja początkowa 80 kor. miesięcznie. Zajęcie od 8—2. Zgłosz. pod W. Ks. Lwów post.-restante. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 7999

Drogeria w Kołomyi poszukuje rutynowanego współpracownika. 7954

KANTORZYSTA znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **Alojzego Hübnera** we Lwowie. Tylko pisemne oferty będą uwzględnione, a pierwszeństwo mają ci, którzy w dziale farbowym pracowali. 7933

Rutynowany magister farmacji, obznajomiony z praktyką wielkomięską znajdzie umieszczenie zaraz lub najpóźniej 1 września. Oferty bez odpowiedzi zostaną nie uwzględnione. E. Brückner, aptekarz we Lwowie. 7704

Apteka Lepiankiewicza w Samborze poszukuje młodszego magistra farmacji, ewentualnie kursysty na kilkotygodniowe zastępstwo, zarazem przyjmie do praktyki ucznia z ukończoną VI klasą gimn. 7930

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginał, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i ofertowców.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

MORELE sprzedaje kraj. zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 3 kor. 20 h. franco pięciokilogramowy koszyk. 7679

Wiśnie i morele. Najlepsze i najsmaczniejsze, prima hiszpańskie wiśnie i morele do gotowania przesyła w 5-cio kilgr. koszykach pocztą opłatnie po kor. 3 za pobraniem. Janowski, Gyula Nyidegyhaza. 7067

Morele świeże, piękne, 5 kg. koszt wysła opłatnie bez zaliczki, za otrzymaniem 4 (czterech) kor. Marya Staszkiwiczowa, żona ożyczała w Zaleszczykach. 7979

Pierwsza krajowa fabryka dyetetycznych wyrobów Wola Duchacka — p. Podgórze Poleca wyborne:

Gotowe ciasto do pieczenia (taje pieczywa na 8 osób), czekoladowe, korzenne, angielskie, zdrowia, paczka po 75 h.

„Leguminy pudding” (legumina dla 6 osób) różne owocowe **smaki** po 20 h. czekoladowa po 30 h.

„**Proszek drożdżowy**” po 10 h. „**Cukier waniliowy**” po 14 h. „**Waniliowy proszek do susów**” po 12 h.

Wyroby te są do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i dekadentów, jeżeli gdzie brak prosimy odnieść się wprost do fabryki. 5256

CZEKOLADE

w odłamkach 5 kg. pakiet pocztowy wysła franco za pobraniem zł. 5 50

Parowa fabryka czekolady i cukrów

H. TRETER we Lwowie. ul. Kopernika 3 7330

A przykozy cudowne w 5 kg. koszykach franco za zaliczką kor. 3-20, 50 kg. k. 19, Renklody 5 kg. 5 kor. Simon Horowitz, Zaleszczyki. 7843

Zarząd mleczarni Nowe Miasto wyrabia w większej ilości masło deserowe i rozsyła je w paczkach 5 kg. i wyżej po 2 kor. 00 h. za 1 kilo. 7909

Zyto palone ziarna (kawa zdrowia) 1/4 kgr. 10, poleca handel Pietrzyckiego — Lwów. 7895

Czekoladę łamaną wied. kg 1-10, bardzo dobrą oraz Cacao holender. 1-a 1/4 f. 35, poleca handel Pietrzyckiego. Lwów, 7897

Ocet owocowy wysok do konserwów ltr. 16, poleca handel Pietrzyckiego we Lwowie, ul. Mikołaja. 7896

Zaleszczyckie owoce morele do smarzenia k. 3 60, gruszki cesarskie k. 3 50, renklody przecudne k. 5. tylko pierwsza sorta w 5 kgr. koszykach franco za zaliczką 100 kgr. morele k. 44, 100 kgr. gruszek k. 40. franco stacya Zaleszczyki, wysła R. Treister, główny eksport owoców w Zaleszczykach. 7898

Morele po 1 zł. 70 ct. kosz 1/5 kilowy, opłatnie wysła Reichelt, cukiernia, Zaleszczyki. 7825

Świeży miód pszczołny lipcowy (tegoroczny zbiór pierwszy) patokę, deserowy, już rozsyła w 5 kg. blaszankach szczerline zamkniętych po 6 koron z opłatą pocztową i blaszanki. Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 7890

Kupno i sprzedaż

Fortepiany i pianina przegrane, znakomite na różne ceny poleca Kubessa, Rynek 1. 17. 7637

Tapety 40% taniej z powodu likwidacyi poleca Spółka tapicerów lwowskich ul. Jagiellońska 3. 7874

Doszukuję wyżyła pointera, rasy angielskiej, w drugim roku, dobrze ułożonego. Zgł. do Zarządu dóbr Bojary, poczta Dobrowlany. 7752

Automobil używany dobrze chodzący za 800 zł. sprzeda Witold Tranda w Przemyślu. 7962

Szematyzm organów techniczno-drogowych, rządowych i autonomicznych w Galicyi, wyszedł z druku po cenie 3 korony i jest do nabycia u wydawcy J. Stuszkiewicz w Buczaczu. 7982

Sikawki ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę

M. KORKES Skład maszyn rolniczych, pracownia ślusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób młocinów rozmaitych systemów. Lwów, ul. Gródecka 10 telefon 829. 6313

Do Hali aukcyjnej Pasaż Mikolascha nadeszło z powodu wyjazdów dużo mebli, mamy też na składzie lodownie pokojowe a wobec martwego sezonu wszystkie rzeczy o 10% taniej. 7989

Pierścionki obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwasiński, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obrączki i reperacye. 529

Wyżeł w polu, w lesie i na wodzie całkowicie pewny, nie biegnie za zajęciem, tanio do sprzedania. Zapytania pod znakiem „Alfa” w Adm. Słowa pol. 7924

KASY ogniowate oryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodnie spłaty jeneralny zastępca

M. KORKES Skład maszyn rolniczych i kamieni młyńskich stycznych pod nazwą „HOFFNUNG”, jakoteż centryfug do mleka. Pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. 6315

Słoiki na konfitury, kompot, miód, galaretki, zeszlta białego, ładne fasony po 4, 5, 6, 7, 8, 9 ct. itd. poleca

Artur Bartosz Główny magazyn porcelany, szkła, srebra chińskiego itp. Lwów, plac Maryacki 1. 7. róg Kopernika. 7553

Jedynie najtańsze źródło najlepszych towarów dla Pp. cyklistów. Ptaszcze: Continental-Hubertus po 3zł. 50 Continental-Compagnie 5 50 oryg. Continental-Pneumatic 6 25 oryg. Dunlop 7, z gumy czarnej od 4—5. Weże po 2, Continental-Hubertus 2 25 oryg. Continental Pneumatic 2 90 Dunlop 3 25 zł. Lampki acetylenowe i siódła od 2 zł. i wyżej, oraz wszelkie przybory do roweru poleca **FOBUS ROSENWANN, LWÓW** ul. Karola Ludwika 27. — Zamówienia z prowincyi uskutecznią się jak najrychlej. 3152

Na piegi jedyny środek krem toaletowy dra Meislera, stoik po 8/1 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na piegi po 50 i 80 groszy poleca najtańsza drogeria **L. Menkesa ul. Kaźmierzowska 19.** — róg Rzeźnickiej. 7713

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzonego skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 3039

Interesy handlowe

6000 zł. potrzebuję na hipotekę. Zgłosz. sekretarz Kasyna miejskiego. Lwów. 7960

Koncypiant adwokacki poszukuje pieniędzy na rygorozę i praktykę sądową we formie pożyczki, wygodzenia itp. Zgłoszenia: Kawaler, Rohatyn, poste restante. 6654

Nieruchomości

Kupię majątek ziemski w zachodniej Galicyi, staro-drzew lasu wymagany. Zgłoszenia: A. Z. post.-rest. Strzyżów. 7964

Kilkanaście majątków — polowanie na jelenie, sprzedam zaraz. Zgłoszenia osobiste Wł. Gołkowski, Sannokoło Olchowiec, dom własny. 7955

Poszukuje się małego domu z ogrodem w mieście powiatowym na dzierżawę. L. G. post.-rest. Lwów. 8001

Sprzedam dom murowany, 5 wysoki parter, położony do słońca, ogród, blisko nówbudującego się gimnazjum, tramwaj projektowany. Szczegóły pod „dobra sposobność” post.-rest. Lwów. 7995

Bardzo tanio i pod korzystnymi warunkami 2 realności w Kieparowie, murowane, z ogrodami zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, ul. Teatralna 1. 7876

Realność z ogrodem 19 m. frontu budowlanego przy ul. Łyczakowskiej 62, tanio do sprzedania. 7987

Mieszkania i sklepy

2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ulica Wałowa 2, zaraz do najęcia, także na biuro. 7971

Poszukuję od 1 września 3 pokoi z kuchnią, łazienkami przy ul. Łyczakowskiej, Kurkowej w przecznicach. Zgł. A. S. Admin. Słowa. 7916

5 pokoi, lokal stosowny na biura, wysoki parter, plac Dąbrowskiego, ul. Cicha 1, do najęcia od sierpnia. 7792

6-7 pokoi poszukiwane od 1 września br. najlepiej dwa mieszkania łączne. Oferty: W. 675 p.-r. Lwów. 7960

Sklep z 2 pokojami, kuchnią do najęcia. Ul. Łyczakowska. 7952

Bzuchowice. Pensjonat Wojtyńskiego pod przeciwnej stronie kolei — ma mieszkania z kuchniami, również z całym utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość tamże. 7973

JAREMCZE, Pensjonat Tabiński, 3 pokoje z werandą, razem lub oddzielnie do najęcia, czystość wzorowa, kuchnia wyborowa. 7994

Pensjonat Ukraina

Kraków ul. Karmelicka 1. 40, I. piętro wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Tamże wydaje się obiady i kolacje na miejscu i na miasto. 5873

6 dużych słonecznych pokoi urządzonych według najnowszych wymagań z przedpokojem, kuchnią, łazienką, szpalką, do najęcia od 1-go sierpnia względnie 1 września, ul. Andrzeja Gołąba 15, wysoki parter. 7922

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

PATENTY

na wynalazki wydawca Agent de brevets et brevets S. Dzbański przysięgły rzeczniczk patentowy 8 WIEDEN VII. Lindengasse 2 w pobliżu c. k. urzędu patent. Sworn Patent-Attorney

„Gazeta Handlowa” drugi numer opuścił prasę i zawiera: Dokąd jedziemy? — We ważnej sprawie. — Stowarz. z ogr. poręką. — Szkolnictwo handlowe. — List wiedeński. — Aforyzmy kupieckie. — Kronika. — Poradnik. — Kalendarzyk bankowy. — Gazeta losowań. — Prenumerata całoroczna 4 kor. Do ciągnięcia 1 sierpnia poleca **LOS Y TURECKIE** po 192 koron w ratach po 6 koron. Pierwsza rata zpn. 9 kor. Prawo gry już 1-go sierpnia. Rocznie 6 ciągnięć. Następnie grupy: 1 los turecki, 1 włoski Czerw. Krzyża, 1 Bazylika. Cena 290 kor. po 10 koron. Pierwsza rata zpn 14 kor. **Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, ul. Maryacki 7.

Po co jechać do badów

kiedy u Bratkovskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych kąpiele potaniaty w abonamencie.

Borowinowe zł. 1 80
Gazowe (Nauheim aparat) prof. Niemkowskiego) zł. 1 30
Jojobromowe (Iwonicz, Rymaków) zł. 1 15
Żelaziste (Francensbad, Krywnica) zł. 1 05
Solanowo-siarczane (Truskawiec) zł. — 95
Siarcz. (Lubień, Piszczany) 90 również wysyłam fiaskami gotowe ekstrakty.
Kąpiele czyste, I klasa — 50 7978

Matka z synem wezmie dla towarzystwa osobę bez różnicy płci i wieku na miesiąc do Szwajcaryi za opłatą 160 złr. — kolej i utrzymanie. **Piekarska 6**, II p. 9983

Rządowo uprawn. Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firma 13

K. Rząca i Chmurski w Krakowie ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryjach. Główny skład we Lwowie w apt. I. Wewiorskiego. Halicka 5.

Uprasza się tych Panów, którzy wracali w niedzielę 15 b. m. z Janowa w oświetlonym przedziale II klasy, drugim pociągami o 9-tej wieczorem, by zechcieli wspomnieć tam parasol nowy, damski, czarny, odesłać na ul. Gródecką 83, I p. drzwi. 7911

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów Słowa Polskiego. Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90x60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej kor. 8. Zamiejscowi Abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i port pocztowe 75 hal.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 4 września 1906 o godzinie 12 w południe zostanie przeprowadzona w c. k. Dyrekcji lasów i dóbr państwowych, oddział II, we Lwowie, licytacja na dzierżawę skarbowego zakładu kąpielowego w Burkucie, powiatu Kosów, na lat 20 od 1 stycznia 1907 począwszy.

Blizsze warunki licytacji dzierżawy jakoteż projektu wykonać się mających przez dzierżawcę inwestycji, mogą być przejrzane w c. k. Dyrekcji lasów i dóbr państwowych oddz. II we Lwowie lub w c. k. Zarządzie lasów i dóbr państwowych w Jaworniku. 7940

C. k. Namiestnik jako prezydent c. k. Dyrekcji lasów i dóbr państwowych.



Wszelkie naśladow. i urzednik podlegają karze.

Baisam Thierryego

tylko z zieloną marką: zakonnica. Prawnie chroniony. Słynny z dawien dawna, nieprzeciętny przeciwko zaburzeniom trawienia, kurczom żołądka, kolce, katarom, cierpieniom płuc, influency itd. Cena: 12 małych lub 6 flaszek podwój. albo też 1 wielka flaszka specjalna z patent. zamknięciem kor. 5— opłatnie.

Thierryego Maść centyfoliowa

zdawna znana jako non plus ultra przeciwko wszelkim niewiedziom jak zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena: 2 stołki k. 3.60 opłatnie, wysła tylko za przesłaniem z góry lub pobraniem należności

Apt. A. THIERRY w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn. Broszura z tysiącami oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie. Do nabycia w przeważnej części większych aptek i drogerji apt. 7413

W słynnym z dawien dawna

GRAFENBERG (Słazk austr.)

kolibce wodolecznictwa

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

Dr. Ferd. Ziffera

według najwzwyż wymogów nowoczesnych urządzony Dom i rządu z centralnem ogrzewaniem, w przepysznej, wolnej od pyłu polożeniu z łagodnym klimatem górskim naukowo hydroterapia, elektroterapia i masaż, kąpiele z kwasem węglowym i leżenie gorącym powietrzem, znakomita, w całym stowa znaczeniu higieniczna kuchnia

otwarty od 15 kwietnia do 15 października.

Sezony wiosenny i jesienny po niższej cenie. 8742

Ostrzeżenie!

dla amatorów piwa okocimskiego

Zawiadamiam niniejszem, że restaurator tujejszy p. ANTONI SOKOŁOWSKI w Rynku 19, nie pobiera piwa okocimskiego, a zatem takowego nie szynkuje

JAN GÖTZ
browar w Okocimie.

7725

Skład mego piwa znajduje się u pp. Ozyasz Wixel i Syn c. i k. austr. i król. rumun. dostawcy nadworni we Lwowie, ul. Bogusławskiego 1. 9-11, telefon 6.

Staro wyglądające twarze

nabierają młodzieńczo świeżego wyglądu, jeśli się do pielęgnowania ich cery używa słynnego w całym świecie, zupełnie nieszkodliwego, prawdziwie angielskiego Baisamy „Mleka okocimskiego”. Niezrównany ten środek wypielikający usuwa po kilku dniach z twarzy zmarszczki, łupki, zaskórniki, plagi i plamy wątroblane, nadaje im czarującą świeżość, delikatną i piękną cerę. Flaszka 2 k. do tego prawdziwie angielskie Mydło okocimowe 1 k. puder 1 1/2 k. i Krem okocimowy 2 koron. Do nabycia w każdej aptece. Rosyjska poczta przez C. Balassy aptekę, Budapest Krzeszetfalva. Baczność przed bezwartościwymi naśladowaniami. Skład główny: H. Rubel przed. Zygm. Rucker, Lwów. P. Bajer, Przemysł na Branie 4. Reim i Sp. Kraków. M. Schwarz, Przemysł.

Aha!

Teraz już wiem, jak się da zarobić dużo pieniędzy! Przez fabrykację nowego, wysoce opłacającego się artykułu!

Proszę żądać natychmiastowego przesłania nowego katalogu Chem. Industrie-Werk in Siebenbrunn b. Wien 28 tysiące uznań. 3706

Z dawien dawna znaną ze swej do broci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijna bardzo dobra zł. 1.40
Melange de Moskau w or. op. 2.50
Imperial cesarska w or. op. 3.50
Okrychy z najl. herb. kwiat. 1.20

Z Brodów! Kawa Ceylon palona gorącym powietrzem 1/2 kg. złr. —80 i 1.10.

Tusze roślinny

Laureol

najstarsza i najlepsza marka z fabryki HERMANA FINCKA w Wiedniu, II, Taborstrasse 76.

Do nabycia we wszystkich odnośnych handlach

Najnowszego systemu oryginalne amerykańskie

kosiarki, zniwiarki i wiazarki „Ideal“

Przetraszacze do siana i Grabiarki

firmy International Harvester Compagnie w Chicago

6876

— poleca —

Syndykat Tow. rolniczych w Krakowie (Hotel Centralny)

Montowanie bezpłatne, cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

Kawa palona

z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

6 kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 120

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przejazdy do Lwowa na linii z Złoczowa		Przejazdy do Złoczowa z Lwowa	
6.10	Ickan, Czortkowa, Kalusza, Delatyna (p. Kolomyje od 16 do 80.9 w niedziel. i święta), Kórżmeżo (od 15 do 30.9), Brodiny, Potur, Suczawy	6.16	Ickan, Bukaresztu, Zydaczowa, Potutor, Kórżmeżo, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty (od 15 do 30.9)
7.2	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Ławocznego, Posztu, Chyrowa, Borysławia, Kalusza	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Jaworowa
7.29	Rawy ruskiej, Sokala	6.35	Ławocznego, Posztu, Drohobycza, Borysławia
7.50	Stanisławowa, Zydaczowa, Potutor	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25 do 30.9)
8.05	Sambora, Chyrowa M. Labarcza, Sanoka	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa (od 17 do 15.9) Wiednia, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 25 do 15.9)
8.18	Jaworowa	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 17 do 15.9)
8.49	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Posztu	9.20	Ickan, Kalusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 16 do 3.9 w niedzielę i św.)
10.05	Kotomył, Zydaczowa, Potutor, Kórżmeżo	10.55	Podwoleczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa, Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.45	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwama pustego, Grzymałowa
11.45	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	2.21	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
11.50	Ławocznego, Kalusza, Berhomethu (w poniedział.) Borysławia, Kochawiny	2.50	posp. Ickan, Kalusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórżmeżo, Kocmania, Dorny Wat
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Szcza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy.
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Stryja	3.30	Kotomył, Zydaczowa
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Szcza, Jasia, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Stryżek, Sianek	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
2.20	posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia, Tuchli (od 15 do 30.9) Skolego, Jaworowa	4.15	Sambora, Chyrowa
3.35	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.30	Jaworowa
4.35	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcim, Orłowa, Mielec via Dębica, Sambora, Chyrowa, Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny	6.55	Ławocznego, Posztu, Borysławia, Kalusza
5.45	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwama pustego, Skaly, Kopyczyniec	7.25	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Zakopanego (p. Tarnów)
5.50		7.35	Rawy ruskiej, Sokala
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Zakopanego, (p. Kraków od 25 do 15.9), Orłowa (od 17 do 15.9)	8.10	Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna
9.35	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórżmeżo, Potutor, Nowosielicy, Dorny Warty, Suczawy	8.15	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
9.55	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasia, Sianek	8.20	Podwoleczysk, Brodów, Iwonia Pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
9.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcim, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.00	Przemysla (od 15 do 30.9)
10.3	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwonia pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	10.4	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 16 do 30.9 w niedziel. i św.) Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Warty, Suczawy
10.5	Ławocznego, Posztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasia, N. Szcza, Orłowa, Zakopanego
12.20	posp. Ickan, Konstantynopola, Delatyna, (od 17 do 30.4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Warty, Suczawy, Zydaczowa, Worochty (od 16 do 30.9)	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasia, Stryja
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Ruzadowa, Zakopanego, Orłowa
6.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Szcza, Orłowa, Zakopanego	2.51	posp. Ickan, Constanty, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty, Kocmania, Kórżmeżo (od 15 do 30.9)
Na dworze „Podzamcze“ z:			
7.00	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów	4.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad, Chyrowa, Sambora, Jasia, Stróż, Mielec, Orłowa
11.25	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	Z dworca „Podzamcze“ do:	
2.05	posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	6.35	Podwoleczysk, Kijowa
5.25	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwonia pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	11.15	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
10.12	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwonia pustego, Skaly, Husiatyna	2.36	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwonia Pustego, Grzymałowa

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów prywatnych i publicznych oraz przemysłowych

Rury żelazne i ołowiane wszelkich rozmiarów

Pompy ekspresowe „Garvenswerke“

dla znacznych wysokości dobowalnych i wielkiej produkcji

Wagi

najnowszej poprawnej konstrukcyi

W. Garvens

Centrala i głów. biuro: „Garvenswerke“ Wiedeń II, Handelsquai 130

Skład wzorowy: Wiedeń, I Bez. Schwarzenbergstrasse 6. 3820

Katalogi darmo i opłatnie.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września w.) 7.07, przedpołudniem. 8.25	do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września w.) 6.05 rano. 2.28, 2.40 i 6.20
5.30 popołud. i 8.20 wieczór. (od 6. Maja do 23. września w. w niedzielę i rz. k. święta.) 16.00 przedpołud. 1.40 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia w. codziennie) 8.55 wieczór.	popołudniu, (od 6/5 do 23/9 w. w niedzielę i rz. k. święta) 9.00 przedpołud. i 12.40 popołud. (od 1/6 do 31/8 w. codziennie) 8.34 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 w. codziennie), 1.15 popołudniu, (od 18/5 do 9/9 w. codziennie) 8.45 wieczór. (od 13/5 do 9/9 w. niedzielę i rz. k. święta) 8.25 wieczór.	do Rawy ruskiej 11.34 w nocny każdej niedzieli.
z Szczerca (od 27/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. święta) 9.40 wieczór.	do Janowa (od 1/5 do 30/9 w. codziennie), 9.15 przed poł., (od 13/5 do 9/9 w. w niedzielę i rz. k. święta) 1.25 popołud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 8.14 popołudniu.
z Lubienia (od 18/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta) 11.50 wieczór.	do Szczerca 10.45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta).
	do Lubienia 2.41 popołud. (od 18/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta).